Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny“.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 262. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 15 listopada 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Przypomnienie na czasie.

Z okazji Święta Niepodległości Radjo Polskie dało uroczyste słuchowisko, wśród którego zacytowano następujący wyjątek z mowy marszałka Piłsudskiego, wygłoszonej w styczniu 1920 roku w Lublinie:

„Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem.

Na to pytanie Polska nie dała jeszcze odpowiedzi. Ten egzamin z sił swoich zdać musi... W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym... Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swych przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że **swoboda to nie jest kaprys, że „swoboda to nie jest mnie wszystko wolno, a drugiemu nic“, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nietylko przy swojem się upierać.**

Z takiej jedynie ustępliwości, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych“.

Marszałek Piłsudski od kilku lat publicznie się nie odzywał. Tem większe zdziwienie musiało wywołać w kołach publicznych zacytowanie ustępu z mowy, wygłoszonej przed blisko 15 laty. W związku z tem snuje się różne przypuszczenia. Mówi się np., że przypomnienie mowy lubelskiej, która tak pięknie i trafnie podkreśliła niezwykłą doniosłość i znaczenie wewnętrznej zgody, nie jest przypadkowe i bezcelowe, że jest ono zapowiedzią łagodnego kursu w polityce wewnętrznej.

Nie wiemy, ile w tych nieśmiałych zresztą przypuszczeniach. jest prawdy. Jesteśmy jednak także przekonani, że przypomnienie lubelskiej mowy nie doszło do skutku bez zgody decydującego o wszystkiem w Polsce czynnika. A jeżeli tak jest, to pytanie, jakież przypomnienie to może mieć cel, istotnie jest uzasadnione.

Treść słów marszałka Piłsudskiego, wygłoszonych w roku 1920 jest i dziś jeszcze aktualną. Wszak pojęcie swobody i dziś w Polsce nie jest właściwe. Ogólnego zrozumienia, że „swoboda to nie kaprys“, to nie „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic“ w Polsce i dziś jeszcze niema. Postępuje się dziś u nas raczej w myśl zasady, którą Niemcy określili słowami: „Und willst du nicht mein Bruder sein, so schlag ich dir den Schädel ein“. Niema poszanowania cudzych przekonań. Kto nie chce trąbić w jedną trąbę ze sanacją, ten naraża się na przykrości, przyjmujące niejednokrotnie formę bardzo dotkliwą. „Ustępliwości“, „szanowania wzajemnego“, „umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim“, z czego — jak mówił w roku 1920 marszałek Piłsudski — wypływa wielka moc, obóz rządzący nie okazuje. Całe jego zachowanie się jest sprzeczne z powyższemi trafnemi wskazaniami marszałka Piłsudskiego. Jest więc szkodliwe, bo niszczy źródła mocy i siły, stanowiące o tem, czy Polska ma być „państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem‘.

Tak to przypomnienie pięknych i zawsze jeszcze aktualnych rad marsz. Piłsudskiego z r. 1920 staje obok upomnień i przestróg, jakie sanacyjnemu obozowi udzielili jego przywódcy Sławek i Prystor. Tamte przestrogi i upomnienia na niewiele się zdały. W zachowaniu i sposobach pracy sanacji nic się nie zmieniło. Metody, przez nią stosowane w dalszym ciągu, rozbijają społeczeństwo i pogłebiają przepaść, jaka dzieli ją od olbrzymiej większości społeczeństwa. Może przypomnienie mowy lubelskiej marsz. Piłsudskiego dokona wreszcie tego cudu, że i sanacja zrozumie, iż „swoboda, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności a nietylko przy swojem się upierać.“ Nie wątpimy, że ujawnienie tego zrozumienia po stronie sanacji znalazłoby natychmiast właściwą ocenę po stronie opozycji i że w ten sposób mogłoby dojść nareszcie do pożądanego ze wszechmiar odprężenia naszego wewnętrzno-politycznego położenia.

E. B.

Żydowskie wotum nieufności dla ministra Becka.

W sejmowem przemówieniu żydowski poseł dr. Thon zaatakował mocno politykę ministra spraw zagranicznych p. Becka za to, że doprowadził do układu z Niemcami, nie bacząc na to, że się to żydom bardzo nie podoba. Ze stanowiskiem żydów winien był się on liczyć — zdaniem mówcy — żydzi bowiem stanowią 10% ludności.

Megalomanja, nadęta wielkość żydowska mogłaby wywołać tylko uśmiech politowania. Czy stanowisko i interesy 90% ludności dla p. Thona pozostają obojętne? Poniedziałkowy „Nasz Przegląd“ pogłębia wykładnię polityki p. Thona i daje poglądową lekcję ministrowi spraw zagranicznych. „Liczenie się z 10% ludnością żydowską tylko teraz wydaje się taką „herezją“ — pisze „Nasz Przegląd“. — Przed wojną było inaczej. Stany Zjednoczone zerwały stosunki handlowe z Rosją carską za to, że jej rząd zakazał pobytu w swym kraju żydom zagranicznym, przyczem pośrednio było to protestem przeciwko polityce antysemickiej caratu wogóle“.

Gniewają się żydzi na p. Becka, udzielają jemu i Polsce „cennych“ rad, tylko między sobą nie mogą się porozumieć, czy mają bojkotować Trzecią Rzeszę hitlerowską, czy też nie. Okazuje się, że żydy tęsknią za zbrojną rękę, która zadała im bolesne ciosy. Idą do tych, którzy ich „bili po twarzy“. W każdej wycieczce do Berlina 70—90% stanowią właśnie żydzi. Tak też było na ostatniej wycieczce, o której jeden ze zdolniejszych feljetonistów tak pisze: ...„w nastroju szczerze biblijnym jechałem ostatniego dnia do Berlina. Jest to rzeczą zrozumiałą, skoro pociąg był nawskroś koszerny. Poszczególne wagony oznaczano dla łatwiejszej orjentacji początkowemi literami od A—J. Pierwszy więc, czyli „A“ był to „Absalonwagon“, czwarty „Dawidwagon“ i ostatni „Josuewagon“. Wkońcu feljetonista dodaje, że nieliczni pasażerowie chrześcijanie byli gotowi porozumiewać się znakiem ryby (znak chrześcijaństwa), aby się w tem morzu żydowskiem, jadącem do Berlina, poznać.

Czarny dzień giełdy warszawskiej.

Warszawa, 14. 11. (tel. wł.) Na giełdzie warszawskiej nastąpił w ub. wtorek **ostry spadek kursów długoterminowych papierów wartościowych.** Pożyczka stabilizacyjna zatrzymała się na kursie 64 zł, co w porównaniu z notowaniami poniedziałkowemi oznacza **spadek o 5 zł.** Podaż obligacyj tej pożyczki była wielka przy braku odbiorców. Spadek pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie warszawskiej wywołał zainteresowanie **w amerykańskich sferach giełdowych, które zapytywały w Warszawie o wytłumaczenie przyczyn gwałtownej baissy.**

Równocześnie z pożyczką stabilizacyjną nastąpił **spadek akcyj Banku Polskiego i listów kredytowych ziemskich i miejskich.** Akcje Banku Polskiego oddawano po 89,50 zł 7% dolarowe listy ziemskie po 43 zł, 4½% ziemskie złotowe po 47 zł, a 4% ziemskie złotowe po 39 zł, miejskie listy kredytowe Warszawy (emisja z r. 1933) płacono po 55 z ł.

Dzień wtorkowy **uważany jest w kołach giełdowych za czarny dzień giełdy warszawskiej.** Straty kulisy giełdowej (czarna giełda) w ciągu ostatnich kilkunastu dni szacowane są **na kilka miljonów złotych.**

Nerwowy nastrój na giełdzie podniecany jest okolicznością, iż dotychczas faktycznie nieznane są przyczyny gwałtownego spadku kursów papierów wartościowych. Przypisywanie baissy wyłącznie załamaniu się zwyżkowej gry spekulacyjnej uważane jest za nieprzekonywujące. W niektórych kołach przyczyn baissy **dopatrują się w spodziewanej na podstawie dekretów oddłużeniowych emisji papierów wartościowych na spłatę długów rolniczych.**

Dekrety oddłużeniowe postanawiają mianowicie, iż w ciągu 3 lat długi rolnicze przewyższające 500 zł będzie można spłacać papierami wartościowemi, które będzie oznaczał minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa w drodze rozporządzenia. Rozporządzenia te będą ustalały również kurs, po którym wierzyciele będą obowiązani przyjmować te papiery. Zdaniem sfer bankowych emisja papierów wartościowych na spłatę długów rolniczych musi spowodować osłabienie kursów papierów dotychczasowych. Dokonywująca się obecnie baissa papierów wartościowych **jest dyskontowaniem spodziewanego spadku ich kursów w niedalekiej przyszłości.** (r)

W krzyżowym ogniu politycznych flirtów.



— Jak ci dwaj się wezmą za czuby, to gotowe się to na mnie skrupić!

Św. Stanisława w Rzymie.

Rzym, 14. 11. (PAT) Dziś, w dniu święta Stanisława Kostki, **Prymas Polski Hlond** odprawił w kościele św. Andrzeja na Kwirynale **uroczyste nabożeństwo.** Na uroczystości tej byli obecni obaj ambasadorowie **Skrzyński i Wysocki,** korpus dyplomatyczny oraz licznie zebrana publiczność.

Flandin nie zmieni konstytucji,

ale będzie wypędzał robotników cudzoziemskich.

Paryż, 14. 11. Parlament francuski zgotował wczoraj przychylne przyjęcie nowemu premjerowi Flandinowi, który w swej mowie programowej wystąpił **jako republikanin, wierny konstytucji z 1875 r. i zapowiedział rozbrojenie bojówek politycznych.**

Długa deklaracja Flandina jest chyba pierwszą, która polityce zagranicznej poświęca tylko 9 słów: „Będziemy rozwijać nasze przymierza i przyjaźnie i wzmocnimy obronę narodową."

Główny nacisk Flandin położył na sprawy gospodarcze. Zapowiada on w tej dziedzinie politykę liberalną, pozostawiającą swobodę konkurencji i ułatwiającą handel wymienny między państwami. **„Przymus jako zasada ustroju gospodarczego** — oświadczył on — **zbankrutował wszędzie, gdzie go stosowano".**

Flandin podniósł z naciskiem, że pierwszym czynem jego rządów będzie **zapewnienie robotnikom Francuzom pierwszeństwa przed obcokrajowcami, zatrudnionymi we Francji.**

Zapowiada on tem zdaniem szereg reform, które mogą się odbić **dotkliwie na tutejszem wychodźtwie polskiem.**

Flandin **odstępuje od projektowanej przez Doumergue'a rewizji konstytucji.**

Co się tyczy reformy państwa, to ograniczył się on do stwierdzenia konieczności unormowania i ograniczenia inicjatywy parlamentu w sprawie wydatków.

Ani słowem nie wspomniał o zwołaniu zgromadzenia narodowego do Wersalu, celem przyznania prezydentowi republiki prawa rozwiązywania izby. „Jeśli okaże się — powiedział natomiast Flandin — że w obecnych ramach instytucji parlamentarnej zapewnienie trwałości rządów jest niemożliwe, to rząd nie zawaha się użyć procedury przewidzianej przez konstytucję". W zdaniu tem należy widzieć nieśmiałą pogróżkę ewentualnego przedłożenia senatowi projektu rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów w wypadku, jeżeli rząd Flandina zostanie pozbawiony większości.

Jedyny incydent w czasie odczytywania deklaracji powstał, kiedy Flandin w imieniu rządu podniósł zasługi Doumergue'a i podziękował mu za uspokojenie i poprawę sytuacji. Zdanie to przyjęto oklaskami na prawicy i centrum, a wywołało duże protesty z ław skrajnej lewicy i części radykałów. Dopiero po kilku minutach krzyków, oklasków i bicia w pulpity, przewodniczący zdołał salę uciszyć, grożąc usunięciem deputowanych komunistów, którzy zaczęli śpiewać międzynarodówkę.

Można przewidzieć, że deklaracja ministerjalna Flandina przemilczająca główny problem rewizji konstytucji **nie znajdzie w sprawie francuskiej entuzjastycznego przyjęcia.**

Zaufanie dla Flandina.

Paryż, 14. 11. (PAT) Po dyskusji nad deklaracją rządu izba deputowanych przystąpiła do głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu, złożonym przez deputowanego Delbossa. Za rządem wypowiedziało się **423 deputowanych, a przeciwko wnioskowi głosowało 118 deputowanych.**

Król Piotr powróci do szkoły w Anglji.

Londyn, 14. 11. Prasa donosi z Białogrodu, iż zamierzona jest zmiana konstytucji, któraby **umożliwiła 11-letniemu królowi Piotrowi powrót do Anglji dla kontynuowania nauki w szkołach angielskich, przerwanej wskutek tragicznej śmierci jego ojca Aleksandra.**

Von Ribbentrop u Simona.

Londyn, 14. 11. Pełnomocnik kanclerza Hitlera, von Ribbentrop, **przyjęty był w Foreign Office przez sir John Simona.** Ribbentrop odmówił dziennikarzom wszelkich wyjaśnień.

Krążownik niemiecki C.

Berlin, 14. 11. W porcie wojennym Wilhelmshafen oddano do użytku nowy krążownik „Admirał Scheer" (krążownik C). Kanclerz Hitler przesłał komendantowi pancernika telegram, w którym wyraził przekonanie, że załoga jego okaże się **godną ducha, jaki ożywiał marynarkę niemiecką w bitwie jutlandzkiej.**

Lotnicze porozumienie obronne

nie istnieje.

Paryż, 14. 11. Wczorajsza „Paris Midi" podała wiadomość, że między **sztabami generalnemi Francji i Belgji doszło ostatnio do porozumienia w sprawie obrony lotniczej.** Pierwsze podstawy położył w tym kierunku min. Barthou w czasie podróży do Londynu, a gen. Weygand w czasie pobytu nad Tamizą dokonał reszty. Układy te nie uzyskały oficjalnej sankcji zainteresowanych rządów. Z punktu widzenia dyplomatycznego możnaby to nazwać tylko wymianą poglądów między sztabami generalnemi wymienionych państw. Poinformowano o tych zamiarach także Holandję, która jednak do nich się nie przyłączyła.

Układy te nadają **realne kształty słowom Baldwina, iż granice Anglji znajdują się nad Renem,** gdyż postanawiają na wypadek zaatakowania jednego z tych trzech państw, że floty powietrzne natychmiast połączą się celem wspólnego odparcia ataku.

Jak donosi agencja Havasa zarówno koła oficjalne angielskie, jak i francuskie stanowczo **zaprzeczają wiadomości o rzekomem istnieniu tego rodzaju konwencji.**

Chiny tępią komunizm.

Szanghaj, 14. 11. (PAT) Agencja oficjalna rządu nankińskiego donosi, że w stolicy prowincji Honan, będącej centrum chińskiej republiki komunistycznej, a która ostatnio została zajęta przez wojska rządowe Szang-Kaj-Szeka, **policja chińska rozstrzelała ujętego delegata międzynarodówki komunistycznej na Chiny Wan-Cin-Lina, wraz z czterema najbliższymi współpracownikami.** Wszyscy oni zostali specjalnie delegowani przez międzynarodówkę. celem zreorganizowania chińskiej partji komunistycznej.

Laval wygłosi exposé.

Paryż, 14. 11. (PAT) Minister Laval wygłosi **w czwartek exposé o polityce zagranicznej rządu przed komisją zagraniczną Izby, a w piątek exposé na komisji zagranicznej senatu.**

Konferencja szefów sztabu.

Praga, 14. 11. (PAT) Przybyli tu na konferencję szefów sztabu głównego państw Małej Ententy szefowie sztabu jugosłowiańskiego, **generał Nedic oraz szef sztabu rumuńskiego Antonescu.**

Świetny aktor Stefan Jaracz usunięty ze Związku.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.) Znakomity aktor Stefan Jaracz otrzymał z Z. A. S. P. zawiadomienie, że zostaje **skreślony z listy członków przez komisję dyscyplinarną za działalność na szkodę artystów scen polskich.** Pod ogólnikowem powiedzeniem działania na szkodę artystów scen polskich kryje się następująca sprawa:

Jaracz, który prowadzi Teatr Aktora w Warszawie, zawiadomił ZASP, że nie może gwarantować swoim aktorom wymaganego przez konwencję Zaspową minimum ze względu na ogólnie ciężką sytuację. ZASP w odpowiedzi wysunął swoje warunki, nie mniej uciążliwe. Wówczas **ZASP uciekł się do represji i skreślił Jaracza z listy członków.**

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na niezrozumiałe i błędne posunięcia ZASP'u. Obecne jego stanowisko wobec Jaracza spotkało się z ogólną krytyką w świecie teatralnym stolicy. (r)

Wojna z komunistycznemi oddziałami

w Chinach.

Szanghaj, 13. 11. Według informacji ze źródeł wiarogodnych po 6-letnich walkach **padła placówka komunistyczna w górzystej części Chin środkowych, opierająca się wytrwale atakom wojsk rządowych.** Jest to stolica komunistycznego państwa chińskiego Juichim w prowincji Kiang-Sin, która zdobyta została ostatnio przez wojska marsz. Czang-Kaj-Szeka. Komuniści rozproszeni przez wojska rządowe kierują się obecnie małemi bandami do prowincji Hunan i Kwantung, gdzie **miejscowe wojska szykują się do ich rozbicia.** Zwycięstwo nad państwem komunistycznem przypisać należy w dużej mierze współczesnym metodom walki, a m. in. **atakom lotniczym i blokadzie.**

Szanghaj, 13. 11. Władze kantońskie donoszą, że pierwsza armja komunistyczna, operująca w okolicach Yenszau w południowo-wschodniej części prowincji Hunan, **poniosła porażkę.** Kilka tysięcy komunistów dostało się do niewoli.

Jeszcze pakt wschodni

i siła polsko-francuskiej przyjaźni.

Paryż, 14. 11. (PAT) „Le Petit Journal" twierdzi, że odpowiednie departamenty Quai d'Orsay kończą redagowanie bardzo **ważnej noty, dotyczącej paktu wschodniego.** Dziennik przypuszcza, że chodzi tu o dokument Polski w sprawie paktu wschodniego. „Le Petit Journal" podkreśla, że nie powinno się zaniedbywać żadnych wysiłków w celu uzyskania zgody Polski na przystąpienie do paktu wschodniego. Jeżeli jednak należy postępować oględnie i metodycznie ze względu na różnice interesów, istniejących pomiędzy poszczególnemi państwami, to nie trzeba jednak zapominać, **że przyjaźń polsko-francuska jest w dalszym ciągu mocna. Pomimo przejściowych zachmurzeń nal'ży pamiętać, że w danym momencie będzie mogła ona dać bardzo interesujące rezultaty.**

Hotelarze szwajcarscy obniżają wartość franka.

Londyn, 13. 11. Poseł szwajcarski w Londynie zawiadomił związek hotelarzy angielskich, że przemysł hotelarski Szwajcarji powziął decyzję przyjmowania od turystów angielskich **funtów po kursie 16 fr. szw. za jeden funt** (kurs giełdowy w Zurychu w dniu 12 bm. — 15,34). Decyzję tę hotelarze szwajcarscy powzięli **w celu zachęcenia turystów angielskich do wycieczek po Szwajcarji.**

Fakt ten wywołał na zachodzie daleko idące komentarze. Zwraca się przedewszystkiem uwagę, że miarodajne czynniki szwajcarskie nie przeszkodziły związkowi hotelarzy w powzięciu decyzji o rozpoczęciu tego oryginalnego dumpingu walutowego. Co jednak ważniejsza, posunięcie to z konieczności wprowadzi w Szwajcarji niejako **podwójną walutę, gdyż „funty turystyczne" będą droższe od funtów notowanych na giełdzie, a przeto i frank szwajcarski w obrocie turystycznym będzie zdeprecjonowany.**

Ze swej strony szwajcarski bank narodowy podaje do wiadomości, iż **nie ma nic wspólnego z inicjatywą przemysłu hotelarskiego** popierania turystyki angielskiej drogą określenia stałego i wyższego od notowań giełdowych kursu funta. Bank narodowy **nie brał żadnych zobowiązań, mogących wpłynąć nawet w najmniejszym stopniu na pozycję franka.**

Rada ministrów naprawia krzywdę

wyrządzoną inwalidom z b. państw zaborczych.

Warszawa, 14. 11. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów przyjęła następujące projekty ustawodawcze:

W sprawie zmiany przepisów ustawy o prawie autorskiem, w sprawie przekazania na własność związkom samorządowym majątku p. b. ziemstwie, b. samorządzie miejskim, b. gubernjalnych komitetach zarządzających i b. stanowych organizacjach mieszczańskich oraz o oznaczaniu wagi na ładunkach przewozowych na statkach.

Rada ministrów uchwaliła również projekty ustaw w sprawie ratyfikacji 2-ch konwencyj międzynarodowych.

Ponadto rozpatrzono i uchwalono rozporządzenia rady ministrów o uznaniu stowarzyszenia „Towarzystwo popierania budowy publicznych szkół powszechnych" za stowarzyszenie wyższej użyteczności, o nadaniu statutu temu towarzystwu, o organizacji statutu temu towarzystwu, o organizacji i zakresie działania okręgowych władz celnych, 2-ej instancji oraz o częściowem uchyleniu postanowień art. 71 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem. **Ostatnie rozporządzenie przywraca niektórym kategorjom inwalidów z armji b. państw zaborczych uprawnienia, jakie posiadali przed wejściem w życie dekretu z 28 października 1933 r. i równa ich pod względem wysokości zaopatrzenia pieniężnego z inwalidami, którzy doznali uszkodzenia zdrowia na skutek służby w wojsku polskiem, w formacjach wojskowych polskich oraz w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski.**

„Dla kogo?"

Służba informacyjno-prasowa w obecnych naszych warunkach jest niezwykle utrudniona i bardzo odpowiedzialna. Nigdy nie wiadomo co i jak pisać. Gdy w Warszawie nie konfiskowano ani jednego słowa w sprawozdaniach z posiedzenia sesji sejmowej, w innych miastach np. w Bydgoszczy pp. cenzorzy konfiskowali nawet sanacyjnego referenta generalnego budżetu pos. Miedzińskiego.

Na terenie stolicy specjalną łaską cenzora cieszy się żydowski „Nasz Przegląd". Nie piszemy tego, aby wskazywać palcem i nawoływać do wystąpień warszawskich cenzorów, bo wolność prasy jest nam bardzo droga. Pragniemy tej wolności prasy tak dla siebie jak i dla innych. Ale fakt pozostaje faktem. W poniedziałkowym numerze „Naszego Przeglądu" ukazał się artykuł pod tytułem „Dla kogo?", który porusza bardzo ciekawe tematy, a które w prasie polskiej tak łatwo nie mogłyby być omawiane.

Autor p. Regnis pisze na marginesie nowego projektu konstytucyjnego, co następuje:

„Najbliższych (najbliższych Belwederu przyp. redakcji) trapi myśl, czy istotnie konieczne jest uchwalenie tej nowej konstytucji. Nie jest ona potrzebna czynnikowi decydującemu, przed którym od r. 1926 pochylają się jako przed marszałkiem nietylko sztandary pułkowe, ale i ustawy. Zgina się w kabłąk nawet konstytucja, gubiąc po drodze prawa parlamentu.

Dla kogo więc? Czy dla następcy? Gdzież on jest? Czynnik decydujący nie nazwał po imieniu ulubieńca i następcy. Ludzie szarzy nie widzą takiego, dla którego ta przyszła marynarka konstytucyjna nie byłaby za szeroka. Sowiecka encyklopedja starała się odgadnąć myśli Belwederu. Na stronicy 547 Małej Sowieckiej Encyklopedji czytamy m. in. „Rydz Śmigły, prawa ręka Piłsudskiego i prawdopodobny następca jego". Oczywiście nie możemy traktować dosłownie wskazań encyklopedji tem bardziej, że marszałek Piłsudski oszczędza ludzi wojska, trzyma ich jak gdyby w cieniu i nie chce ich puszczać na wody polityki aktualnej.

Ilekroć mówi się o zmianach w rządzie i wypływają nazwiska generałów, wówczas znawcy twierdzą, że czynnik decydujący nie odda najbliższych, że nie pozwoli na wciąganie do spraw publicznych ludzi, którzy poświęcili się wojskowości.

Któż więc jest następcą? Dla kogo pisana jest ta nowa konstytucja? Któż zamianuje, a raczej znajdzie tę nową wielkość w Polsce? Czy uczyni to może nowa instytucja byłych premjerów, ale gdzie jej szukać? Gdy mundur nowego projektu konstytucji zostanie już nałożycie uszyty, gdy wyrzucone zostaną ostatnie szwy, trzeba będzie czekać lata, aż pasować będzie na miarę Fidjaszową. Ale przez ten czas mole zjedzą mundur. Życie wynaleźć może inne sposoby rządzenia i kierowania nawą państwową. Może się zjawić ni stąd ni zowąd społeczeństwo i cofnąć pełnomocnictwa.

Wiele lat od przewrotu pisze się, redaguje i przerabia konstytucję. Gdy dochodzi jednak do realnego pytania: Co będzie nazajutrz po uchwaleniu, dla kogo piszą, kto zostanie wyposażony we władzę niemal że boską — panuje głuche milczenie. A bez odpowiedzi na te pytania uchwalenie projektu konstytucji klubu BB staje się jedynie automatycznym obowiązkiem projektodawców, a nie istotną potrzebą nawet sfer miarodajnych".

Artykuł swój p. Regnia kończy następującą uwagą:

„Za kilka tygodni rozpocznie się w senacie praca nad uchwaleniem nowego projektu konstytucyjnego. Większość zrobi swoje, przekaże później projekt Sejmowi. Większość sejmowa przyczyni się znowu, by projekt stał się ustawą i to w rocznicę 26 stycznia. A później trapić będzie zagadka. Ustawa będzie poszukiwać nie tyle swego autora ile swego bohatera, którego tymczasem nikt nie widzi i nie odsłania milczący nawet od wielu lat czynnik decydujący".

Tyle autor. Od siebie nic więcej dodać nie możemy, choć jako rdzenni obywatele państwa bardziej ciekawi jesteśmy odpowiedzi: dla kogo?.

„Znam i szanuję lud polski"

powiedział biskup fromborski ks. dr. Kaller.

Ks. biskup dr. Maksymiljan Kaller, wygłosił w ubiegłą niedzielę w kościele św. Jakóba **w Olsztynie** (Allenstein) kazanie, które zasługuje na baczną uwagę wszystkich wiernych, a w szczególności Polaków-katolików. Kazanie to było wygłoszone **po polsku,** a więc zrozumiałe w całości dla rzeszy, wypełniającej tłumnie nawy kościoła.

Wzywał Ksiądz Biskup do okazania pomocy materjalnej i moralnej katolikom **w djasporze wschodnio-pruskiej,** żyjącym w rozproszeniu między innowiercami. Malował ciężkie ich położenie, brak należytej opieki duszpasterskiej, wielkie odległości od kościołów. Dorastające dzieci rodziców katolickich nie potrafią się tam nieraz nawet przeżegnać, nie znają zasad swej wiary, nie przystępowały do Sakramentów świętych. Pozbawione szkół katolickich, opieki księży, obojętnieją z czasem dla wiary świętej i zlewają się z innowierczem otoczeniem.

— I nie myślcie — mówił ks. biskup — że to są sami Niemcy. **Między niemi jest wielu Polaków, którzy przybyli w tamte strony dla chleba.** Więc tem bardziej Polacy-katolicy z Warmji winni zatroszczyć się o nich i wspomóc Kościół w pracy dla nich modlitwą i jałmużną.

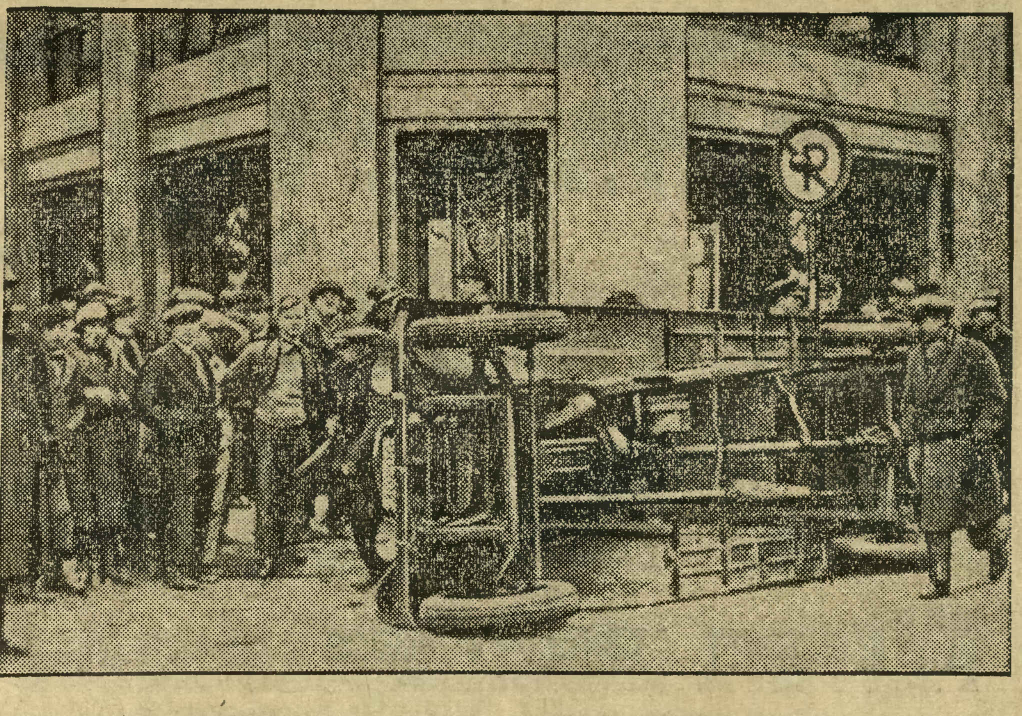
— **Znam i szanuję lud polski** — zapewniał dalej Dostojny Pasterz — **za jego głęboką pobożność i przywiązanie do wiary katolickiej.** I opowiadał, jak zetknął się z Polakami w Ranie **(wyspie Rugji),** gdzie był proboszczem. Na 2 200 jego parafjan było **aż 2 000 Polaków. Na Pomorzu Szczecińskiem** na prawie 50 tysięcy katolików było **przeszło 30 tysięcy Polaków.** Rozsiani są oni również po Saksonji, Turyngji, Hanowerze, Meklemburgji, Śląsku Dolnym. Wszędzie ich potrzeby religijne są właściwie **zaspokajane tylko w małym stopniu.**

* *
*

Możemy w całej pełni potwierdzić słowa ks. biskupa. Istotnie po całych Prusach Wschodnich rozproszonych jest wielu Polaków, braci naszych. Stanowią oni niemal wszędzie dużą, częstokroć przeważną część ludności katolickiej. Położenie ich jest istotnie ciężkie **i brak opieki duszpasterskiej** daje się dotkliwie odczuwać. Aż nazbyt często się zdarza, jak to przytaczał ks. biskup, że **starzy obojętnieją dla wiary, a młodzi ją porzucają.**

Wiemy jednak, iż nietylko niedostateczność opieki duszpasterskiej jest tego przyczyną, ale w szczególności **brak tej opieki w języku ojczystym.** Jakże ma człowiek rozmawiać z Panem Bogiem w obcym mu języku, którego przeważnie nie zna dostatecznie? Jak ma dziecko uczyć się zasad wiary, skoro wpajają mu ją w obcej niezrozumiałej mowie? Czy można dziwić się młodemu człowiekowi, który się **wynarodawia,** że przyjmuje nietylko obcą mowę, ale i obcą wiarę swego otoczenia? Wskazywaliśmy już nieraz na łamach naszego pisma, że **utrata poczucia narodowego jest połączona przeważnie z utratą wiary katolickiej.** Kto chce zatem uratować dusze braci naszych w djasporze dla Kościoła Rzymskiego, ten winien zapewnić im duszpasterstwo w języku ojczystym, **w języku polskim.**

Taksówki w Brukseli strajkują!



Zarząd miasta chciał obniżyć taksę pobieraną przez właścicieli taksówek w Brukseli. Ale szoferzy taksówek stawili temu opór, organizując strajk. Gdy mimo to parę taksówek, nie przyłączywszy się do strajku, wyjechało na miasto, strajkujący przewracali im auta i w ten sposób unieruchomili ruch dorożek motorowych na mieście.

Anastazja Drewnowska. (37

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Dziwni ludzie — mówiła do Komorskiego. — Mam wrażenie, że łatwiejbym się porozumiała z mieszkańcami Marsa. Wyobrażam sobie, że bogactwo duszy ludzkiej polega na ilości strun uczuciowych. Otóż u nich tych strun jest bardzo mało. Rzadko kiedy znajduję w nich oddźwięk. Robią wielkie oczy, nie odpowiadają, albo się obrażają. Aż mnie to męczy, że nie mogę ich przeniknąć. Z tą Zosią najtrudniej. Nieraz się tak odezwie, że patrzę, czy to rzeczywiście ona, taka się wydaje inteligentna, czy subtelna, ale niech spróbuję sięgnąć do dna, nie rozumie, albo się płoszy. Uroczy prymityw!

Amadeusz zawiedziony w swoich ukrytych nadziejach, stał się również częstym gościem na Październicowe. Badał teren i podsycał uczucia, korzystne dla swoich interesów. Wieczorami Październica grywał na prośbę Alwicza na skrzypcach. Beta siadywała w fotelu, przywiezionym z pałacu, otulona w fałdy jedwabnego szala, czerwonego, czarnego lub banana. We wszystkich było jej do twarzy. Teraz nie kwapiła się z doglądaniem rannego, nawołując do tego Zosię. Ponieważ nie mogła jej pobić na punkcie sprawności i pośpiechu, wybrała sobie rolę nadzorczyni. Zupełnie niepotrzebnie wydawała jej polecenia, rozumiejące się same przez się, i chwaliła za pojętność. Zosia znosiła to traktowanie w głuchem milczeniu, które panna Wyżkorońska uznała za martwą, chłopską tępotę.

Właśnie Zosia, spojrzawszy na zegar, wstawała, żeby pójść do kuchni po wieczorny posiłek dla „królewicza".

— Niech panna Zosia idzie po herbatę dla pana.

Październica, siedzący zdała od wszystkich, przygryzł wargi. Widząc jak „państwo" (ogólniał) odnoszą się do jego córki, zżymał się na nią w duszy, że tak „tańcuje" koło Alwicza. Miał się z nią w tej sprawie rozmówić i odkładał to z dnia na dzień, gdyż była tak osłabiona, że czekał aż się trochę poprawi. Ale jakoś wyglądała ciągle bardzo mizernie.

— Gryzie się — rozmyślał. — Czego ona się gryzie?

I jego melancholijna twarz zachodziła ponurym cieniem.

Widząc, że przyniosiszy z kuchni, czego było trzeba, siada na swojem miejscu koło Alwicza, zawołał półgłosem:

— Zosia!

Dziewczyna drgnęła, obejrzała się i wstała. Zrozumiała, o co chodzi. Październica wyszedł bez słowa. Ona za nim. Kuchnia była pusta. Usiedli koło komina. Czarny kotek, świadek szczęśliwego spotkania w ogródku, wygrzewał się na cieplym krążku światła, padającego z paleniska na skrawek blachy przed ogniem. Zobaczywszy Zosię, podnosił się leniwie i przyszedł się do niej łasić, prosząc, żeby go wzięła na kolana.

— Zosia — zaczął ojciec ni to surowo ni to łagodnie — powiedz ty mi prawdę.

— Względem czego, tatusiu?

Zmarszczył groźne brwi.

— Ty wiesz względem czego. Po całej wsi opowiadają. Nie śmiem ludziom w oczy spojrzeć. Oj, dziecko, dziecko, takeś ojcu zapłaciła za jego serce! Ale jego więcej winię niż ciebie. Młoda jesteś, nie znasz świata. Powiedz uczciwie, jak... co było między wami. To tak przecie nie może zostać.

— Nic nie było — odszepnęła martwo.

— Nic nie było? — zachrypiał unieśieniem łagodnego z natury człowieka. — Nie umówiłaś się z nim na to ostatnie spotkanie?

— Nie.

— Więc skąd on się tam wziął?

— Szedł do nas.

— Szedł do nas? Zosia, mów prawdę, bo jak Boga kocham... Dla ciebie do nas przychodził?

— Nie wiem.

— Nie zalecał się do ciebie?

— ...

— Czy ty rozumiesz, czemu on za tobą łaził. A może dopiął, czego chciał? Jeżeli tak... jeżeli tak...

Uniósł się z ławki, zaciskając pięści z takim złowieszczym błyskiem oczu, że Zosia chwyciła go kurczowo za połowę kapoty:

— Na rany Jezusa, tatusiu, pan Alwicz nie... nie taki... Szanował mnie, nieprzystojnego słowa mi nie powiedział...

Październica usiadł uspokojony. Patrząc przenikliwie na smutną, zmizerowaną twarz córki, rzekł:

— Nie wiem, jaki on tam porządny człowiek. Może tylko tak chytrze zaczynał, a potemby cię porzucił, jak pańicz Halkę. Ale... zapadł ci w serce, dziewczyno... zapadł ci w serce.

Zosia nie wytrzymała. Z oczu jej polały się strumieniem ciche łzy. Pochyliła nisko głowę.

— Biednaś ty, dziecko. Wiem ja, co to jest. Siedzi w sercu i gryzie i oczy przesłania, że świata nie widzisz, jeno patrzysz w siebie. Wszystko ci gaśnie, wszystko gorzknieje. Jeżeli zaznasz szczęścia, to tylko we śnie, jak cię przeniesie zpowrotem w te krótkie dni zapamiętania. Żyjesz bez uczucia niczem to drewno. Wszystko cię mierzi, uciekasz od ludzi i trujesz się w samotności tem, co nie może być. Wiem, wiem, i ja byłem młody. Ano, wola boska. Co człowiekowi sądzone, żeby przecierpiał, to go nie minie. Przejdzie ci, młoda jesteś... Znajdzie się drugi, z naszych, w sam raz dla ciebie.

Zosia milczała.

— Witkoszczakowi jużbym cię teraz nie oddał — ciągnął ojciec. — Nie byłabyś pewna życia z takim gwałtownikiem. Niech Pan Bóg broni, zachował Ale podobno go wypuszczą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło.

Afera w Wilhelmshaven.

Cała policja na usługach wywiadu angielskiego.

Centrala wywiadu angielskiego znajdowała się w Brukseli na rue Garchard 7, a kierownikiem jej był kapitan Rengnart, mając do pomocy kilku dzielnych oficerów, przeważnie wojsk inżynierskich.

Największym czynem wywiadu angielskiego była afera w Wilhemshaven. Anglji zależało przedewszystkiem na szpiegostwie w rejonie wybrzeży niemieckich. W tym celu utrzymywano biuro w Wilhemshaven, które znajdowało się w willi, zabezpieczonej przed nagłem najściem przez tunel podziemny...

Pewnej dżdżystej nocy letniej roku 1910 przed elegancką willą, która leżała na peryferjach miasta, na czatach stał pewien człowiek, obserwując bacznie. Nagle zauważył, że mieszkańcy tej willi, trzej pa-



Zbiór przyborów szpiegowskich.

nowie i jedna pani — otuleni szczelnie w płaszcze deszczowe — opuścili dom, który zatonął w głębokich ciemnościach.

Nieznajomy zauważył, że w tylnej fasadzie na facjatce zostało otwarte małe okienko, dość jednak duże, by mógł przez nie przejść człowiek o średniej tuszy. Nie namyślając się długo, nieznajomy skoczył na dach szopy-garażu, znajdującej się pod otwartem oknem, poczem wcisnął się przez otwarte okno do willi.

Zaledwie stanął na nogach, otrzymał tak silne uderzenie w tył głowy, że padł nieprzytomny na podłogę.

Wokoło panowała cisza, tylko u wylotu ulicy od strony odległej o 200 metrów, lecz niezamieszkanej willi, rozległy się mocne kroki policjanta, patrolującego w tej okolicy.

Gdy człowiek, który wtargnął do willi, przyszedł do przytomności i otworzył oczy, ujrzał przed sobą kobietę dość silnej budowy ciała, przeglądającą jego portfel.

— A! Panie wachmistrzu Glanos — starszy wachmistrz policji Glanos bowiem był schwytanym włamywaczem — ma pan dziwny sposób wchodzenia do cudzych mieszkań i szpiegowania. Powiedz pan, kto pana przysłał, bo inaczej znów pana powalę na ziemię i wyrzucę oknem. Jeszcze pan sobie połamie ręce i nogi!

Po przeszło godzinnem badaniu kobieta przyszła jednak do przekonania, że wachmistrz Glanos faktycznie usiłował jedynie włamać się do tego domu, aby kraść, więc puściła go wolno tą samą drogą, którą wszedł.

Glanos rzucił się do ucieczki — w ślad za nim biegło dwóch tajemniczych ludzi, którzy wymknęli się również z willi.

Gdy Glanos przebiegł spory kawał drogi, zatrzymał się nagle, by odpocząć. Naraz z drugiej strony zabrzmiały kroki i zbliżył się wolnym krokiem umundurowany policjant. Glanos gwizdnął w szczególny sposób i policjant podszedł do niego. A w ślad za nim poszły bezszelestnie dwa tajemnicze cienie — ludzie z willi.

— „Verflucht" — zwrócił się cicho Glanos do owego policjanta. — Nie udało się. Zostałem schwytany i nie zdążyłem nic zabrać. Lecz skąd my zdobędziemy do jutra pieniądze. Jutro mamy przecież rewizję kasy.

I podsłuchujący ludzie z willi dowiedzieli się z dalszej rozmowy, że dwaj policjanci Glanos i Jaenicke z Wilhelmshaven sprzeniewierzyli większą sumę z kasy komendy policji. Aby osiągnąć gotówkę, zamierzali po nieudałej eskapadzie na willę tej jeszcze nocy włamać się do biura pobliskiego browaru.

I istotnie dokonali włamania, przyczem wpadło im w ręce kilkaset marek. Przy robocie obserwowali ich dwaj mężczyźni, którzy ich tak zręcznie śledzili.

Po tygodniu Glanos i Jaenicke mieli znów służbę na znanym już z powyższego opisu terenie i we dwójkę mieli patrolować dzielnicę will.

Szli wzdłuż ulicy, jak im nakazywały przepisy. Gdy się zbliżyli do willi, znanej z nocnej wycieczki Glanosa, wyszedł naprzeciw barczysty mężczyzna i zaprosił ich do siebie. Gdy policjanci wzbraniali się wejść, oświadczył im nieznajomy, że zna sprawców włamania do biura browaru i ma na to niezbite dowody, odbitki fotograficzne.

Teraz już bez wahania poszli policjanci za nieznajomym do willi. W pokoju na parterze, dokąd ich wprowadzono, zastali panią, znaną Glanosowi z nocnego włamania.

Nieznajomy przedstawił siebie jako inżyniera Petersena, a damę jako swą siostrę. Nim przystąpiono do sprawy właściwego celu zaproszenia do willi, podsunął Petersen policjantom fotografję. Widać na niej dziedziniec browaru, do którego włamano się przed tygodniem. Można było wyraźnie poznać wachmistrza Glanosa po cywilnemu i wachmistrza Jaenicke w mundurze. Glanos wyłaził przez okno, a Jaenicke pomagał mu się wydostać. Na obu padał blask księżyca.

Widząc taki dowód swego przestępstwa, policjanci oniemieli z przerażenia... Dalej już wszystko poszło gładko. Nad ranem dopiero opuścili willę i to w niezłych humorach. Otrzymali przyrzeczenie, że przestępstwo ich nie zostanie zdradzone, wzamian za co obowiązali się wykonać skrupulatnie otrzymane od Petersena zlecenia. Prócz tego dostali obaj w prezencie po 5000 marek. Tyle na początek.

Praca dla Petersena rozpoczęła się już dnia następnego. Była to niedziela. Około południa udał się Jaenicke motorówką na krążownik „Von der Taun", aby odwiedzić tam dawnego znajomego, starszego sygnalistę Ehlersa, który był od kilku lat narzeczonym szwagierki Jaenickiego. Jedynie brak gotówki wstrzymywał Ehlersa od rychłego poślubienia swej ukochanej.

(Dokończenie nastąpi).

Jak rząd meksykański usprawiedliwia się wobec opinji świata?

Powszechne oburzenie, jakie wywołało w opinji światowej brutalne i krwawe **prześladowanie religijne**, oburzenie, które raz po raz znajduje wyraz na łamach najpoważniejszych dzienników we wszystkich krajach, sprawiło, że władze meksykańskie usiłują „usprawiedliwić" swoje barbarzyńskie postępowanie. Ostatnio do redakcyj dzienników niemieckich poselstwo Meksyku rozesłało okólnik, który ma być „wiążącem i rzeczowem sprostowaniem" rozpowszechnianych o tym kraju wieści. Warto zapoznać się z treścią tego jedynego w swoim rodzaju dokumentu, starającego się wybielić okrucieństwa władców meksykańskich i **złożyć winę na prześladowanych.**

O reformie szkolnej, **usuwającej** ze wszystkich bez wyjątku szkół powszechnych i średnich **nauczanie religji** i narzucającej wszystkim dzieciom **wychowanie socjalistyczne,** autorzy okólnika piszą w ten sposób:

„Wprowadzone ujednostajnienie systemu wychowawczego w szkolnictwie na podstawie naukowego tłumaczenia zjawisk wszechświata i przyrody zmierza do bezsprzecznie zdrowego celu, którym jest uodpornienie podległej różnorakim wpływom wrażliwości młodzieży przeciwko przesądom i uprzedzeniom. Akcja jednolitego, trwałego formowania poglądu na świat, z którą łączy się ruch odrodzeńczy w całym narodzie, może być zagwarantowaną tylko przez odpowiednie kształcenie dorastającego pokolenia".

Z niemniejszą obłudą przedstawiona jest w okólniku sprawa rzekomej wolności religijnej w tym kraju łez i niedoli:

„Zarządzeń władz rządowych, mających na celu utrzymanie porządku i złamanie oporu wobec reformy prawnej, nie należy utożsamiać z prześladowaniem Kościoła. Wolność religijna była i jest zabezpieczona przez konstytucję i nawet urzędnikom państwowym nie przeszkadza się w korzystaniu z tej swobody".

Charakterystyczne jest dalej **rozróżnienie religji i duchowieństwa,** któremu memorjał rządowy stawia zawsze jako najcięższy argument wysuwany zarzut nadmiernego wpływu na sprawy publiczne, wtrącania się do spraw państwowych i posiadania majątku. Zamykanie kościołów nie powinno nikogo obrażać (!), ponieważ jest to tylko zarządzenie tymczasowe, wydane w trosce o zapewnienie porządku i spokoju, a nadmierne ograniczenie ilości księży w stosunku do liczby mieszkańców też nie może być powodem oburzenia, ponieważ w praktyce stosowane jest z ogledności a w wielu stanach nie zostało dotychczas prawnie usankcjonowane".

Jak jest z tem stosowaniem przepisów w praktyce, mówią codzienne depesze, jak również ciągłe zwiększanie liczby wiernych dla jednego kapłana, które w ostatnich dniach w stanie Queretaro doprowadziło do „przepisania" **200.000 mieszkańców na jednego księdza.**

Streszczony powyżej w głównych zarysach okólnik zasługuje z kilku względów na uwagę.

Po pierwsze, jak to już zaznaczyliśmy, że rząd meksykański widział się zmuszonym do publicznego usprawiedliwienia gwałtów, których od lat dopuszcza się na swych obywatelach.

Po drugie stwierdza, że nawet sferom oficjalnym pewne zarządzenia wydają się **bezprawiem.** Dotyczy to np. ograniczania liczby księży i uwag o rzekomo łagodnem stosowaniu tego przepisu w praktyce, a jeszcze bardziej podkreślenia, że to łamanie swobody obywatelskiej dotychczas nie uzyskało mocy prawnej w poszczególnych stanach. A dalej dokument rzuca światło na mentalność dzisiejszych władców Meksyku, na ich niefrasobliwą pewność siebie, na naiwne lub raczej cyniczne przypuszczenie, że świat uwierzy tym „wyjaśnieniom" i w okropnościach prześladowania sumień ujrzy szlachetną troskę narodu o lepszą przyszłość „gnębionego" dotychczas przez kler kraju. Zaledwie przed kilku laty miasta, wsie i osady meksykańskie spłynęły krwią bohaterskich wyznawców wiary, codzień zamyka się świątynie, codzień zapełnia się więzienia „opornymi", codzień wypędza się kapłanów z granic kraju — ale urzędnicy stosujący tę tyranję władzy na jej rozkaz piszą z całym cynizmem, że wolność wiary religijnej jest nadal zagwarantowana przez konstytucję i że jeżeli kto winien, to ci dręczeni, aresztowani i mordowani katolicy...

Stanowczo za daleko twórcy okólnika posunęli się w lekceważeniu uczciwości i zdrowego rozsądku europejskich odbiorców tego „wyjaśnienia", którzy dawno już urobili sobie właściwy pogląd na sprawę. (KAP).

Berlin święci rocznicę bitwy

pod Brzezinami łódzkiemi.

W dniach 17 i 18 bm. zjedzie się w Berlinie kilka tysięcy b. żołnierzy pułku strzelców gwardyjskich, 5 pułku gwardji pieszej, pułku grenadjerów gwardyjskich nr. 5 oraz b. szkoły strzeleckiej artylerji polowej wespół z 49 i 50 dywizją rezerwy i 6 i 9 dywizją kawalerji. Zjazd ten odbędzie się z okazji obchodu rocznicy **zażartych walk pod Łodzią,** gdzie przed 20 laty pięć wymienionych dywizyj niemieckich, otoczonych zewsząd przez przeważające siły Rosjan i o których pojmaniu w niewolę zawiadomiono już Petersburg, po zaciekłej walce pod dowództwem 64-letniego wówczas generała Litzmanna na czele z pułkiem gwardji pieszej, przerwały front rosyjski w kierunku Brzezin uprowadziwszy z sobą 16.000 jeńców, rekrutujących się z pułków syberyjskich.

Zbrojny ten czyn, dokonany przez wymienione pułki zajmuje w historji wojny światowej należyte miejsce. W uroczystości wezmą udział osobiście feldmarszałek generał Mackensen i generał infanterji Litzmann.

Młynarz udusił wieśniaczkę

i pogrzebał ją w dole kartoflanym.

Przed kilku dniami we wsi Emilowo w pow. kolskim robotnik młynarski, niejaki Stanisław Tajdel udusił zamężną wieśniaczkę 48-letnią Martę Rudnicką i pogrzebał w dole kartoflanym.

Po aresztowaniu zbrodniarza, wyjaśnił on, że zabójstwa dokonał w nocy z 18 na 19 października rb. Po przybyciu do Emilowa udał się do mieszkania Rudnickiej którą zastał w mieszkaniu samą. Pozostał u niej na noc.

Chcąc uśpić czujność Rudnickiej omawiał szczegółowy plan zaślubienia córki jej Marty. W nocy natomiast, gdy Rudnicka spała wszedł do kuchni. Na jego widok Rudnicka poczęła krzyczeć.

Silnem uderzeniem pięści ogłuszył ją, potem udusił. Gdy stwierdził, że nie żyje wyszedł na podwórze, gdzie był przygotowany dół na kartofle.

Dół pogłębił, a następnie zakopał trupa Rudnickiej. Nikt nie wiedział o zakopaniu trupa. Dół zasypano kartoflami.

Dla upozorowania wyjazdu Rudnickiej do krewnych zabrał jej świąteczną odzież i również zakopał.

Po tej zbrodni udał się do swej faktycznej narzeczonej, Lewandowskiej, którą zamierzał poślubić. Uciekając z domu Rudnickiej **zrabował 420 zł w gotówce, różne przedmioty oraz czarny garnitur** syna, Leopolda Rudnickiego, w którym zamierzał wziąć ślub. Natychmiast zarządzono wypróżnienie dołu z kartofli i odkopano zwłoki zamordowanej, które przeleżały kilka dni pod ziemniakami.

Sekcja zwłok potwierdziła zabójstwo przez uduszenie. 25-letniego Stanisława Tajdela w związku z tem osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Jeżeli chcesz Polski wielkiej i silnej naucz czytać analfabetę.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Z KRAJU.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Staraniem zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie w dniu 13 listopada br. w kościele archikatedralnym św. Jana odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza. Mszę św. odprawił ks. kardynał Kakowski.

Rozwiązanie sekty badaczy Pisma św. Od dłuższego czasu na terenie Poznania rozwijała ożywioną działalność sekta, występująca pod nazwą Stowarzyszenie badaczy pisma św. Sekciarze zbierali się w jednym z lokalów przy ul. Fabrycznej. Działalność sekciarska budziła pewne wątpliwości. Ostatnio decyzją starosty grodzkiego działalność sekty została na tutejszym gruncie zawieszona, a stowarzyszenie, które nie wypełniło warunków prawnych, zostało rozwiązane.

Zwarjował po stracie posady. W Kościanie urzędnik fabryki wyrobów tytoniowych Górecki z dniem 1 listopada został zwolniony z pracy. Górecki znalazł się bez środków do życia i nie mogąc znaleźć pracy, popadł w taką ciężką depresję, że doprowadziła go do utraty zmysłów. Chorego umieszczono w wojew. zakładzie psychjatrycznym.

Sowiety zwróciły Polsce dalsze dwa wagony wywiezionych podczas okupacji do Rosji zabytków polskich. Wśród odzyskanych pamiątek znajdują się stare druki polskie i rękopisy z 15-go i 16-go stulecia. Przekazano je do zbiorów Bibljoteki Narodowej w Warszawie.

Włamanie do apteki. Jednej z ubiegłych nocy niewykryci dotąd sprawcy włamali się do apteki b. wiceprezydenta Łodzi, Groszkowskiego w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 15. Złoczyńcy rozpruli przy pomocy t. zw. „raka" kasę ogniotrwałą, w której jednak pieniędzy nie znaleźli. Zawiedzeni kasiarze rozpruli następnie podręczną kasetkę „National" z której zabrali 327 zł w gotówce.

Drobne wiadomości.

— **W porcie wojennym Wilhelmshafen** oddano dziś do służby nowy krążownik **niemiecki** „Admirał Scheer" (krążownik C).

— **W wielkiej nędzy** zmarła słynna **gwiazda** dawnej operetki wiedeńskiej Ludwika Robinson. Była ona przyjaciółką ojca cesarza Karola. Cesarz darował jej 200.000 guldenów. Ludwika pieniądze te przegrała w ruletkę.

— **Liczba studentów medycyny wyznania żydowskiego,** zapisanych na uniwersytetach niemieckich wynosi 916, wobec 1893 przed rewolucją.

— **Monachijski dziennik katolicki Bayerischer Kurrier"** przestał wychodzić.

— **Katolikom** zabroniono zawierania ślubów małżeńskich z członkami „Deutsche Glaubensbewegung" — ruchu nowopogańskiego.

— **Po tragicznej śmierci króla Alberta** rozpisana została w Belgji subskrypcja narodowa na budowę pomnika zmarłego monarchy, oraz stworzenie bibljoteki króla Alberta w Brukseli. Zebrano 2.294.000 franków.

— **W Brazylji** zmarł murzyn nazwiskiem Chico Velho w wieku 121 lat. Chico Velho był uważany za najstarszego murzyna w Brazylji.

— **W spisie zamordowanych kapłanów w Asturji** figuruje 3 kanoników, 7 proboszczów, 5 zakonników, poza tem 6 kleryków oraz 8 braci szkolnych.

— **Niezwykłą poczytnością** cieszy się książka zmarłego biskupa Kepplera „Mehr Freude" (Więcej radości). Sprzedano dotychczas 190.000 egzemplarzy.

— **Uniwersytet w Jenie** nazwany został z okazji jubileuszu Schillera jego imieniem.

— **Prokurator generalny w Meksyku** nakazał aresztować delegata papieskiego oraz jednego z biskupów.

— **Komuniści** obrzucili jajami wypełnionemi czerwoną farbą gmach ambasady hiszpańskiej w Londynie.

— **W Constanzy zmarł** proboszcz katolicki Polak, ks. Konstanty Biebiella, przeżywszy lat 76. Pochodził ze Śląska.

„Normandja" — pływające miasto.

Największy okręt świata podejmie wkrótce walkę o panowanie nad oceanem.

W dokach St. Nazaire budują największy okręt świata, „Normandję". Przy budowie statku pracuje bez przerwy 3 tysiące robotników. Gęsto rozstawione straże bronią obcym przystępu.

Jeden z dziennikarzy francuskich opisuje w następujący sposób proces powstawania okrętu-olbrzyma:

W ciągu kilku sekund winda wciągnęła nas na wysokość 40 metrów. Staliśmy **na pokładzie „E"**, gdzie mają się znajdować magazyny okrętowe. W tych olbrzymich pomieszczeniach znajdzie miejsce żywność dla **2.500 osób, pasażerów i załogi.** Na „Normandji" zmieści się 896 pasażerów pierwszej klasy, 662 drugiej i 492 trzeciej. Załoga ma liczyć 12 oficerów, 100 majtków i 200 mechaników, oprócz 150 ludzi „załogi cywilnej", t. j. kucharzy, stewardów, pokojowych i reszty obsługi pasażerskiej. — **Długość statku wynosi 340 metrów przy jedenastopiętrowej wysokości.**

Roboty na statku koncentrują się obecnie na instalacji wnętrza. Olbrzymie maszyny, nadające „Normandji" szybkość 28 mil morskich na godzinę, zostały już zmontowane.

Poprzez góry lin i rur dostajemy się do kuchni okrętowej. Jest to olbrzymia sala z wybudowanym pośrodku elektrycznym trzonem kuchennym długości 30 metrów. Obok w specjalnych przybudówkach znajduje się piekarnia, młyn do mielenia mięsa, basen rybny i zagrody dla drobiu. Na tym samym pokładzie znajduje się **pływalnia, długa na 33 metry, a głęboka na 2,5.** Mieszczą się tu również: sala gimnastyczna i elektryczne kąpiele.

Wjeżdżamy na pokład „D". **To królestwo podróżnych pierwszej klasy.** Oglądamy jadalnię, która czyniłaby zaszczyt każdemu luksusowemu hotelowi. Długość jej wynosi 86 metrów, wysokość 9 metrów, wyłożona jest cała marmurem. Przylega do niej sala bufetowa i kaplica. Jest to właściwie kościół z organami i kazalnicą, mogący pomieścić 700 osób. Niejedno małe miasteczko byłoby dumne z posiadania takiej świątyni.

Na wyżej położonych pokładach „C" i „B" znajdują się pomieszczenia dla podróżnych pierwszej klasy. Są to wspaniałe pięcio- i sześciopokojowe apartamenty, posiadające **wszelkie nowoczesne wygody.** Podróżujący w nich bogacze mogą czuć się, jak u siebie w domu.

Specjalną troską budowniczych „Normandji" jest **usunięcie możliwości pożaru.** Katastrofa „Atlantic'u" dała tu niejedną, praktyczną wskazówkę.

Najzdolniejsi technicy dokładają wszelkich starań, aby wykluczyć możliwość jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla pasażerów.

Okna w kabinach są tak zbudowane, że można je otworzyć z błyskawiczną szybkością. Rozmiary ich zaś są takie, że przedostanie się przez nie najtęższy człowiek, gdyby drzwi z jakiegokolwiek powodu zostały zablokowane.

Poza tem znajduje się w każdej kabinie automatyczny przyrząd, zamykający wentyle i wstrzymujący wszelki przewiew z chwilą, gdy temperatura w jakiejś części okrętu zaczyna przekraczać normalną wysokość.

W suficie każdej kabiny wbudowany jest tak zwany **wentyl Pugneta, z którego, za naciśnięciem sprężyny w ścianie wytryska strumień wody, gaszący wszelki zaczątek pożaru.**

Zatonięcie „Normandji" jest w praktyce prawie niemożliwe. O ileby zaś zaszła konieczność opuszczenia statku przez podróżnych, to **łodzie ratunkowe** stoją w pogotowiu na osobnym pokładzie. W przeciwieństwie do angielskiego olbrzyma „Queen Mary", którego łodzie są motorówkami, mogącemi przewieźć 150—200 ludzi, łodzie „Normandji" są małe, mieszczące tylko po 80 osób. Francuscy inżynierowie są bowiem zdania, że łatwiej jest kierować małemi statkami.

Największą nowością w budowie francuskich łodzi ratunkowych jest brak motorów. Śruby są wprawiane w ruch ręcznie! Ośmiu ludzi obraca koło, nadające ruch śrubie. Nowość ta została wprowadzona na zasadzie doświadczenia, które dowiodło, że motory łodzi ratunkowych psują się często w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa.

Po szerokich schodach wchodzimy na pokład „A". Tu znajduje się „rynek" z urzędem pocztowym, drukarnią okrętowej gazety, kancelarją okrętu, pomieszczeniem dla straży ogniowej i policji.

Z rynku biegnie **ulica zwana „Paryską". Jest to najbardziej godna widzenia część statku. Długość jej wynosi 200 metrów. Po obu stronach „ulicy" znajdują się kwiaciarnia, cukiernia, perfumerja, zakłady kosmetyczne, księgarnia oraz magazyny największych domów konfekcyjnych Paryża.** Można tu nabyć wszystko, począwszy od guzika, kończąc toaletą wartości 50 tysięcy franków. „Komorne" opłacane przez wszystkie te zakłady, jest bardzo wysokie, wynosi 1000 franków miesięcznie za metr kwadratowy. Zato **ceny na towary są odpowiednio słone. Ale dla ludzi, płacących po 5.000 franków za przejazd, — do takich zaś należy 80% podróżnych, — niewiele jest rzeczy za drogich.**

Nad pokładem „A" znajduje się pokład spacerowy, będący największym z jedenastu pięter. Znajduje się **tu ogród zimowy na przestrzeni 250 m. kw. Obok mieści się sala teatralna, cała w marmurach i złocie.** Może pomieścić 400 osób. Na jej scenie mają występować najwięksi artyści świata. Za salą teatru znajduje się palarnia długa na 32 metry, czytelnia i wielki bar. — Z „wybrzeża", ciągnącego się na 30 metrów można skakać do znajdującego się o 10 metrów niżej basenu do pływania.

Pomiędzy trzema potężnymi kominami, z których każdy ma 45 metrów obwodu, znajdują się place tennisowe i do gier dla młodzieży. Mieści się tu również **„hotel" i promenada dla luksusowej psiarni, z którą nie rozstają się bogaci pasażerowie nawet w podróży. Nie brak również teatru marjonetek.**

Zwiedzamy tylny pokład z kabinami trzeciej klasy, urządzonemi dostatnio i wygodnie. Ci „biedacy" mają również swoją jadalnię, pokoje dziecinne i bar. W tej części okrętu znajdują się najważniejsze instalacje techniczne. — Montują właśnie łańcuchy tylnej kotwicy. Z trudem udaje nam się podnieść jedno ogniwo łańcucha, ważące około 80 kg.

Za kilka miesięcy stalowy kadłub stanie się największym na świecie okrętem, który ku radości Francuzów, a zazdrości ich sąsiadów po drugiej stronie kanału podejmie komunikację z Ameryką i walkę o panowanie nad oceanem.

Żywy nieboszczyk.

Człowiek, który głoduje od 2 lat. — Inwalida wojenny — „fenomenem z Roncalceci".

Włochy całe mają nowy temat, prasa wypełnia swe szpalty opisami dziejów człowieka — który głoduje. Rzecz dzieje się w miejscowości Roncalceci obok Rawenny. Mieszka tam ktoś, kto od dwóch lat się nie odżywia. Ściślej mówiąc, człowiek ten żyje — on wegetuje. Lecz posiada on fenomenalne właściwości: funkcje mózgu odbywają się z niesłabnącą siłą, wszystkie części organizmu również pracują niemal normalnie. I ktokolwiek zetknie się tylko z tym „żywym nieboszczykiem" **wynosi podziw i zdumienie.** Osłabła tylko znacznie zdolność poruszania się. Człowiek ten śledzi jednak z natężoną uwagą wydarzenia światowe i **orjentuje się doskonale w polityce.**

Człowiekiem tym jest

Luigi Pasi,

zwany popularnie „fenomenem z Roncalceci". Jest on **inwalidą wojennym i liczy dziś lat 39.** Od chwili udziału Włoch w wojnie światowej aż do zawieszenia broni Pasi brał udział w walkach. Tylko przejściowo przebywał on kilkakrotnie w szpitalach wskutek otrzymanych ran. Po wyleczeniu — odjeżdżał znowu na front. Brał udział w zaciekłych walkach nad Isonzo i szturmach na Monte Grappa. Kilka dni przed zawieszeniem broni Pasi **doznał**

zatrucia gazami

i dostał się do austrjackiej niewoli. Po 24 godzinach jednak udało mu się zbiec i po szczęśliwem ominięciu straży przedostał się do okopów włoskich. Znowu był w ojczyźnie.

Gdy powrócił do rodzinnych stron — nie poznali go nawet najbliżsi. Młody człowiek, który wyruszył na wojnę i ważył 88 kg. powrócił

chudy, jak szkielet.

Kula utkwiła mu w krzyżach i od tej pory cierpiał bardzo, a co najgorsze — nie mógł pracować ani w warsztacie, ani na roli. Po kilku latach stan zdrowia Pasi'ego pogorszył się znacznie i nieszczęśliwiec nie mógł ani chodzić, ani jeść. Ostatnio **z największym wysiłkiem porusza się on od czasu do czasu przy pomocy lasek.** To, co u tego człowieka najbardziej uderza — jest jego bohaterska

rezygnacja i cierpliwość.

Los swój znosi bardzo mężnie i — pości z wytrzymałością Gandhiego. Tylko od czasu do czasu przerywa swą głodówkę i **pije szklankę dobrze ocukrzonej, silnej kawy. Jest to jedyny pokarm tego człowieka, który 2 lata już pości.**

Związek inwalidów wojennych postarał się o przeniesienie Pasi'ego do sanatorjum i istniała nadzieja, że tam powróci do sił. Jednak już po 14 dniach odesłano go zpowrotem do domu, gdyż w wypadku tym

wiedza lekarska jest bezradna.

W sanatorjum stan pacjenta jeszcze się pogorszył. Był on tak osłabiony, że porozumiewał się tylko na migi i dawał do zrozumienia, że pragnie spać na wolnem powietrzu, gdyż duszna atmosfera sanatoryjnego pokoju go męczy. Wybitni luminarze wiedzy medycznej, zapytani o Pasi'ego orzekli:

„Będzie żył jeszcze tydzień".

Diagnoza postawiona została przed kilkoma tygodniami — **do dziś nieszczęśliwy ten człowiek jeszcze żyje.** Najwierniejszym towarzyszem Pasi'ego jest jego brat, który pielęgnuje go od wielu lat. Obecnie Pasi — inwalida stale przebywa na wolnem powietrzu, **śpi na dworze w namiocie, umieszczonym pod dużą topolą.** Najboleśniej odczuwa on świadomość, iż skazany jest **na stałe pozostawanie w bezruchu.** Od czasu do czasu odwiedzają go koledzy-inwalidzi, którzy przynoszą mu cukier i kawę, gdyż mała renta inwalidzka nie wystarcza na wydatki, związane z utrzymaniem chorego, mimo, iż właściwie niczego nie je.

Ponure są dni żywota nieszczęśliwego inwalidy. Mówią o nim całe Włochy. Sam Mussolini zainteresował się Pasi'm, który od dwóch lat pości. W najbliższych dniach Il Duce osobiście przybyć ma do Roncalceci.

Lokatorzy całego Pomorza tworzą jednolitą organizację.

Ze zjazdu delegatów Związków Lokatorów i Sublokatorów w Toruniu.

W niedzielę 11. bm. w sali restauracji „Wiktoria" w Toruniu odbył się pierwszy zjazd delegatów kół Związku Lokatorów i Sublokatorów z całego Pomorza, w celu powołania do życia władz wojewódzkich i skoordynowania obrony zagrożonych interesów wielkich rzesz lokatorskich.

W obradach wzięli udział delegaci całego szeregu miast pomorskich, a m. in. z Gdyni, Świecia i t. d. Zjazd zagaił w zastępstwie prezesa toruńskiego Związku Lokatorów sekr. p. Osiński, odczytując porządek obrad. Marszał- no p. red. Chełmińskiego, a sekr. p. Osińskiego.

Najpierw spożyto skromny obiad, poczem red. Chełmiński wygłosił referat na temat: „Konieczność zjednoczenia ruchu lokatorskiego na Pomorzu", w którym z wielką znajomością sprawy, uwypuklił niesłuszne postulaty właścicieli nieruchomości wysunięte na zjeździe toruńskim, przedstawił dobitnie fałszywą drogę po której postępuje dzisiejsze budownictwo mieszkaniowe, kończąc apelem, aby świat pracy rekrutujący się z lokatorów i sublokatorów, stworzył silną organizację własną, która umiałaby podjąć obronę zagrożonych interesów rzesz lokatorskich. Referent przytem podkreślił, że toruńscy właściciele domów w swych uchwalonych postulatach stwierdzili, iż w Toruniu kryzysu mieszkaniowego niema i że czynsze lokatorskie są minimalne.

Twierdzenia te właścicieli nieruchomości — jak wynikało z wywodów referenta — są fałszywe i prowokacyjne. Są w Toruniu wolne mieszkania ale 5—6—7 pokojowe. Mniejszych zaś nie znajdzie się. Czynsz mieszkaniowy jest droższy niż w innych miastach. Baraki są przepełnione rodzinami bezrobotnych, gdzie panuje rozpaczliwa nędza. Wyzysk pod tym względem panuje ogromny.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrał głos prezes lokatorów gdyńskich p. red. Mistat. Dalej mówił p. Osiński, red. Kobierski i inni.

W związku z tem postanowiono jednogłośnie powołać tymczasowo do życia komitet statutowo-organizacyjny, w skład którego weszli pp.: red. Chełmiński przewodn., Osiński sekr., red. Kobierski, prezes Sikorski i Jankowski jako członkowie.

Komitet ten ma poruczone opracować w najbliższych dniach statut, przesłać go do istniejących kół lokatorskich na terenie Pomorza do wypowiedzenia się, oraz przystąpić do organizowania nowych zrzeszeń lokatorskich w tych miastach, gdzie ich jeszcze niema, i za dwa miesiące zwołać zjazd delegatów ze wszystkich miast woj. pomorskiego do Torunia. Poza tem jeszcze w związku z zamierzaniem opodatkowania mieszkań na fundusz szkolny postanowiono we wszystkich miastach **zwołać wiece protestacyjne** i zaprosić do wspólnej akcji wszystkie inne organizacje, których członkowie są lokatorami.

Komitet statutowo-organizacyjny zwraca się do wszystkich istniejących na Pomorzu Związków Lokatorskich z apelem, aby **zgłosiły swój dokładny adres do sekr. Związku Lokatorów p. Osińskiego, w Toruniu, Żeglarska 19.**

W jedności siła! Nad głowami lokatorów zbierają się czarne chmury. Kto pragnie je rozpędzić, ten niech stanie do współpracy w obronie dachu nad głowami tysiącznych rzesz rodzin pracowniczych.

Z Kłajpedy.

Sąd apelacyjny w Kownie skazał 3-ch nieletnich Niemców kłajpedzkich, oskarżonych o dokonanie zamachu na litewski pomnik poległych w Kłajpedzie, na 4 lata ciężkiego więzienia każdego.

Dwóch Niemców kłajpedzkich pobiło na ulicy do utraty przytomności nauczyciela litewskiego Kentrajtisa. Jeden z napastników należał do nielegalnej organizacji hitlerowskiej.

W Prusach Wschodnich nie próżnują.

Przy budowie autostrady Elbląg—Królewiec jest zatrudnionych 6.300 osób. Trasa wyniesie przeszło 100 klm. Z tego już 65 km. jest na ukończeniu. Wybudowano z tej racji przeszło 100 mostów i wiaduktów. Zużyto dotąd 120.000 metr. sześciennych cementu, przekopano 1,5 milj. mtr. kubicznych ziemi. Robotnicy są rozmieszczeni w 23 obozach i 75 barakach. Korzystają obecnie z normalnej taryfy płac robotniczych, oraz z udogodnień w związku z koniecznością odwiedzin swych rodzin, w postaci bezpłatnych biletów kolejowych raz na 14 dni.

Wszystko zależy od przypadku.

Fortuna kołem się toczy. — Błahe przyczyny — olbrzymie skutki. — Przypadek w dziejach narodów i w życiu jednostek.

W życiu jednostek i w dziejach narodów odgrywa olbrzymią, często decydującą rolę przypadek. Niebardzo się tem przejmujemy, choć najlepsze zamiary i plany obracają się czasem wniwecz wskutek **zdarzeń, które zaskakują znienacka zwykłych śmiertelników i mężów stanu.** „Niema przypadku" — powiedział Wallenstein, a jeden z poetów niemieckich dodał do tego, że **za przypadkiem kryją się jednak reguły i prawa, których my tylko nie możemy pojąć.** Nie umiemy bowiem przejrzeć wzajemnego stosunku człowieka do przedmiotu lub do drugiego człowieka. Do naszej świadomości dochodzi tylko rezultat końcowy i dlatego stajemy często wobec tajemnicy przypadku.

Do takich samych wniosków doszedł zmarły już uczony niemiecki, dr. Maks Kemmerich, w swem studjum p. t.: **„Tak zwany przypadek w historji światowej".** W przytoczonych przez niego wypadkach chodzi jednak nie o sprawy osób, ale wyłącznie **o katastrofy żywiołowe,** które przeważnie nadały dziejom zupełnie inny bieg, niż w danej sytuacji można było przewidzieć. Opowiada on np. o zniszczeniu przez huragan potężnej floty morskiej wysłanej przez władcę Mongołów Kublaj-Chana na podbój Japonji w XIII w. Ta klęska za jednym zamachem położyła kres ekspansji na południowy wschód Azji i złamała potęgę imperjum azjatyckiego Dżingishana i jego następców. Podobną rolę dziejową odegrał **huragan, który zniszczył wspaniałą armatę Filipa II,** otwierając w ten sposób upadek Hiszpanji.

Dr. Kemmerich szukał wyjaśnienia tych wszystkich spraw w słowach biblji: „Wszystko zostało urządzone według miary, liczby i ciężaru, a prawa te są nieodmienne". Dziejami świata rządzą więc ustalone prawa, a przypadki są tylko pozorami lub środkami do urzeczywistnienia wyznaczonych przez te prawa celów.

Trudno się zgodzić z takim sądem uczonego choćby wobec katastrofy amerykańskiego „króla żelaznego" Hoborta, którego ruinę spowodował brak znaczka na liście. Agent handlowy miljonera dał mu znać z Anglji, aby wobec kryzysu na rynku żelaznym, sprzedał natychmiast cały zapas żelaza. Hobort nie przyjął źle opłaconego listu i **zakupił olbrzymie zapasy żelaza.** Po dwu dniach nastąpił taki spadek cen, że „król żelazny" stracił całą fortunę.

Jeszcze bezradniej staje się wobec bankructwa angielskiej firmy inżynierskiej Cobbett i Co. w Londynie, która ubiegała się o budowę olbrzymiego mostu w Rosji, mając rywala w pewnej firmie amerykańskiej. Sześć miesięcy trwały przygotowania do tej budowy. Zakupiono ogromne masy materjałów, zaangażowano robotników, zbudowano maszyny. Rząd rosyjski wyznaczył pewien nieprzekraczalny termin rozpoczęcia robót. Kiedy wreszcie wszystkie plany, rysunki i obliczenia były na czas gotowe, Jakób Cobbet wezwał swego wspólnika celem przejrzenia całości tej pracy. W celu ułatwienia sobie kontroli rozłożono najważniejsze rysunki i plany na wielkim stole. Nagle Cobbett **przewrócił przez nieostrożność wielki kałamarz i struga atramentu zniszczyła zupełnie cenne papiery.** Nie było już czasu na odtworzenie ich, a ponieważ rząd rosyjski nie zgodził się na przesunięcie terminu i oddał budowę firmie amerykańskiej, **Anglicy zbankrutowali.**

Podobny pech w ostatniej chwili przekreślił plany angielskiego „króla kolejowego", który podjął się w 1891 r. zbudowania wielkiej magistrali kolejowej w Indjach. Kazano mu złożyć 2 miljony funtów szt. kaucji w papierach wartościowych. Miljoner zebrał z trudem te papiery i zamknął je w kasie ogniotrwałej, a sam pojechał do swej rodziny, bawiącej we własnej willi w kąpielisku nadmorskiem.

Wrócił stamtąd do Londynu w dniu ekspedycji poczty do Indyj i dopiero chcąc otworzyć kasę, stwierdził, że **zapomniał klucz w willi. Ani wezwany ślusarz, ani nawet fabrykant nie potrafili otworzyć kasy. Jechać po klucz nad morze było za późno. Poczta odeszła bez pieniędzy i kaucja nie wpłynęła w terminie.** Syndykat kolejowy uznał umowę za rozwiązaną, a olbrzymie koszty przygotowań sprowadziły krach miljonera, który z rozpaczy dostał obłędu.

GDYNIA.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA—GDYNIA.

Ważnym krokiem na drodze ku uniezależnieniu się od W. M. Gdańska będzie zorganizowanie z początkiem roku 1935 bezpośredniej linji lotniczej z Warszawy do Gdyni. W tym celu Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do śpiesznego wykończenia drogi dojazdowej od szosy Gdynia—Wejherowo do lotniska w Rumji, aby umożliwić dojazd autobusów Tow. „Lot" z Gdyni na lotnisko.

Jak wiadomo dotychczas polskie samoloty Tow. „Lot" zmuszone były korzystać z lotniska gdańskiego koło Wrzeszcza, co miało tą niedogodność, że pasażerowie gdyńscy zmuszeni byli dojeżdżać autobusami do Wrzeszcza, a stamtąd dopiero do Warszawy.

Poza udogodnieniem dla podróżnych, ma to doniosłe znaczenie dla dalszej rozbudowy komunikacji z krajami sąsiedniemi, a przedewszystkiem z naszemi północnemi sąsiadami półwyspu Skandynawskiego. W tym celu już obecnie przewidziane jest otwarcie linji lotniczej obsługiwanej przez hydroplany, między Gdańskiem a Malmö, skąd łączyć się będą z całą siecią lotniczą półwyspu Skandynawskiego.

W ten sposób kraje te przez Gdynię i Warszawę uzyskają połączenie z linjami prowadzącemi do państw bałkańskich, a więc do Bukaresztu, Sofji i Aten.

GDAŃSKI SZOFER NA POLSKIM CHLEBIE.

Grono naszych rodzimych harcowników-szoferów, rozbijających w kawalerskim rozmachu spokojnych przechodniów, pomnożył onegdaj jeden z ich towarzyszy gdańskich niejaki **Erich Wiens,** który samochodem ciężarowym, kierowanym przez niego, na ulicy Morskiej najechał na rowerzystę Eug. Gołembiowskiego z Chylonji, którego poważnie pokaleczył. Poranionego Gołembiowskiego zabrano do szpitala SS. Miłosierdzia, zaś Wiens powędrował do aresztów policyjnych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PORCIE.

Przy ul. Rotterdamskiej podczas zdejmowania z wozu żelazobetonowego słupa, spadło na robotnika Franciszka Krauzego drewniane obelkowanie, przygniatając go do ziemi. Wezwana karetka pogotowia w stanie bardzo ciężkim przewiozła go do szpitala.

Aresztowanie członków ONR.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.) Nocą funkcjonarjusze władz bezpieczeństwa przeprowadzili szereg rewizyj w mieszkaniach członków Obozu Radykalno-Narodowego. Rewizje te doprowadziły do wykrycia kilku tysięcy egzemplarzy nielegalnego pisma „Sztafeta" i szeregu ulotek przeciwżydowskich. Do aresztu przy urzędzie śledczym sprowadzono ogółem 17 osób. (r)

Nowy Park Narodowy w Bułgarji.

Na wzgórzu Vitosz, sąsiadującem z Sofją, projektowane jest założenie Parku Narodowego o powierzchni 9.000 hektarów. Dokładne plany zostały już sporządzone. Park będzie najprzyjemniejszym terenem dla wycieczkowiczów z Sofji.

Z obrad rady miejskiej w Gnieźnie.

Co stwierdziła komisja rewizyjna w gospodarce miejskiej w miesiącach sierpniu i wrześniu br.

Z **Gniezna** donosi nasz korespondent: Sprawozdanie szczegółowe z przeprowadzonych rewizyj administracji i zakładów miejskich w miesiącu sierpniu i wrześniu br. wygłosił przewodniczący tejże komisji p. radny Hartwich. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy a mianowicie: Komisja rewizyjna stwierdziła, że na remont i czyszczenie mieszkania prywatnego p. prezydenta Wrzalińskiego wydano **bez zgody rady miejskiej** 512,25 zł, dalej komisja zakwestjonowała wydatek za taksówkę samochodową, którą wynajął w celach służbowych p. prezydent, mimo, że Magistrat posiada własny wehikuł, który stoi p. prezydentowi każdego czasu do dyspozycji. Poza tem komisja stwierdziła, że dezinfektor miejski wykonuje swoje czynności nadal, mimo, że nie posiada ku temu wymaganych kwalifikacyj i że z tego powodu rada miejska poleciła już swego czasu p. prezydentowi go zwolnić. Następnie referent poruszył sprawę wydatku 100 zł za zapałki, które w myśl wywiadu p. prezydenta dostarcza się na posiedzeniach pp. radnym i członkom Magistratu zaznaczając, że komisja wydatku takiego nie stwierdziła. Wkońcu referent wyjaśnił, że według postanowień § 65 rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15. 12. 33 r. sprawozdania i wnioski komisji rewizyjnej przed wniesieniem pod obrady rady rozpatrzyć i udzielić swych wyjaśnień musi Magistrat a nie — jak dotychczas bywało — sam przewodniczący Zarządu Miejskiego. Rada miejska przyjęła sprawozdanie komisji rewizyjnej do wiadomości, polecając równocześnie Magistratowi usunięcie stwierdzonych usterek. Z powodu niewyczerpania porządku obrad odbędzie się w najbliższych dniach następne posiedzenie rady miejskiej.

Odznaczenie urzędników skarbowych

okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu.

Z okazji 16-tej rocznicy odzyskania niepodległości odznaczeni zostali: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu, Ferdynand Leon Świtalski, srebrnymi krzyżami zasługi: Zygmunt Ażarewicz, naczelnik I Urzędu Skarbowego w Poznaniu, Franciszek Kapuściński, naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Tomyślu, Jan Ożana, Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego w Poznaniu, Stanisław Woźniakowski, b. naczelnik Urzędu Skarbowego we Wrześni obecnie przeniesiony do okręgu Izby Skarbowej Okr. w Warszawie, Marjan Zwierski, kierownik oddz. Izby Skarbowej, Kazimierz Prociński, naczelnik Urzędu Skarbowego w Wyrzysku, bronzowymi krzyżami zasługi: Mieczysław Janicki, pomocnik kancel. w Urzędzie Skarbowym w Krotoszynie, Stanisław Ostrowski, poborca skarbowy w Urzędzie Skarbowym w Czarnkowie, Stanisław Chojnacki woźny Urzędu Skarbowego Akcyz i Mon. P. w Lesznie, Piotr Hober, woźny Izby Skarbowej w Poznaniu, Władysław Kuźniarek, woźny w Urzędzie Skarbowym w Wolsztynie.

Uroczysta dekoracja **dyrektora Izby Skarbowej F. Świtalskiego** odbyła się w dniu 11 listopada br. **w Warszawie** przez Ministra Skarbu, pozostałych urzędników udekorował w tymże dniu p. wojewoda poznański Kaucki. Równocześnie udekorowani zostali odznaczeni w roku ubiegłym: naczelnik wydziału II Izby Adam Guzikowski, radca Andrzej Cwynar, sekretarz Ryszard Mittag, asesor Edward Nowak i księgowy Franciszek Sobota.

Echa napadu bandyckiego

na zagrodę rolnika w powiecie świeckim.

Świecie n. W. W tych dniach donosiliśmy o śmiałym napadzie rabunkowym na zagrodę rolnika Bolesława Gzeli w Jeziorkach pod Łnianem, gdzie nieznani zbrodniarze zrąbowali blisko tysiąc złotych gotówki. Obecnie podajemy jeszcze kilka ciekawych szczegółów tej zbrodni.

Mianowicie, do zagrody wspomnianego włościanina, inwalidy wojennego, mającego tylko jedną nogę, wtargnęło czterech zamaskowanych rabusiów, z których jeden żądał wydania gotówki, dwoje pilnowało drzwi, czwarty zaś oddał dwa strzały do leżącego w łóżku inwalidy. Gzela któremu kule bandyty przeszyły pierś zaledwie dawał znaki życia, żona jego i dzieci z przerażenia omdleli, a bandyci zrahowali gotówkę w kwocie 935 złotych, jaką odnaleźli w schowku. Po dokonaniu zbrodni i zrabowaniu gotówki wszyscy bandyci uciekli do pobliskiego lasu.

Postrzelony Gzela walczy ze śmiercią, rodzina zaś znalazła się w najskrajniejszej rozpaczy. Powiadomiona o wszystkiem policja wdrożyła energiczny pościg i dochodzenia, które jednak dotąd nie dały pozytywnego wyniku.

Amerykańska kultura.

Wystawa w Chicago ograbiona przez publiczność.

Chicago, 13. 11. Zamknięcie wystawy chicagoskiej stało się dla kilkuset tysięcy gości w dniu zamknięcia, **sposobnością do ekscesów.**

Publiczność **ograbiła wystawę ze wszystkiego, co można było zrabować.** Setki ławek i krzeseł wrzucono do jeziora Michigan. Publiczność w liczbie 300.000 a północy zawładnęła gruntami wystawowemi.

Dwustu policjantów przysłanych na pomoc nie mogło sobie poradzić z rozszalałym motłochem. W ścisku **potratowano wiele kobiet i dzieci.**

Gmach wystawy ogrodniczej **ograbiony został doszczętnie z rzadkich roślin i kwiatów przez „skrzętne gosposie", pragnące ozdobić własne domy.** Goście jadący dźwigami na 64-piętrową wieżę, ciskali zgóry butelkami. W bazarze Egipskim wykradziono kosztowne dywany wschodnie.

Policjant zatrzymał przy wyjściu 13-letniego chłopca, **który niósł dwie olbrzymie kości mastodonta, skradzione z pawilonu paleontologicznego.** Zapytany przez stróża bezpieczeństwa, czemu je skradł, odrzekł: **„Dam je do gryzienia mojemu psu".** Bezradnej policji przyszły z pomocą oddziały straży ogniowej, które ostatecznie **sikawkami rozpędziły tłum.**

Wzrost bezrobocia.

Warszawa, 14. 11. (tel. wł.) W ciągu ubiegłego tygodnia nastąpił wzrost bezrobocia o 5.525 osób. W dniu 10 bm. liczba bezrobotnych w całym kraju zarejestrowanych wyniosła 302.326 osób. (r)

Komisarz likwidacyjny przeprowadzi scalenie izb ubezpieczeń.

Warszawa. W najbliższych dniach oczekiwane jest powołanie komisarza dla zlikwidowania obecnych form organizacyjnych instytucyj ubezpieczeń społecznych. Stanowisko komisarza likwidacyjnego ma objąć dyr. Bieniewski. Ma on przeprowadzić reorganizację i przekształcenie obecnych 4 zakładów ubezpieczeń społecznych na jeden Zakład Ubezpieczeń Społecznych o 5 funduszach. Wkrótce też należy oczekiwać nominacyj 5 dyrektorów tych funduszów. (r)

Nie wiecie dnia ani godziny...

Dwa wypadki nagłej śmierci.

Tuchola. W Mikołajkach, małej wiosce powiatu tucholskiego, uległ nagłej śmierci silny i zdrowy, będący w najlepszym wieku, bo liczący 43 lata, przodownik robotników leśnych Malinowski. Wymieniony po południu i wieczorem wypłacał robotnikom i zdrów i wesół położył się do łóżka, gdzie następnego dnia rano znalazła go jego żona bez znaku życia.

Podobnej śmierci uległa w tych dniach żona handlarza towarów łokciowych Tomaszewska ze Suchej, zdrowa i w kwiecie wieku, która jadąc wozem do najbliższego miasteczka, Koronowa na jarmark, w drodze nagle się obsunęła na wozie i zmarła, ku niemałemu przerażeniu osób jadących również tą drogą na jarmark. W ostatniej chwili swego życia jeszcze nie traciła swego humoru, bo cieszyła się na odbyć mający się targ i nadzieję pożądanego zarobku.

Chełmno.

Osobiste. Związek małżeński zawarli Magnus Jeka, kupiec, znany i szanowany obywatel miasta Chełmna z p. Heleną Byczkowską z Dworzyska pow. Chełmno, córką cieszących się ogólnym szacunkiem małżonków Andrzeja i Jadwigi. Nowożeńcom „Czczęść Boże".

Z życia kulturalnego Chełmna.

Zebranie sekcji Miłośników Kultury i Sztuki z inicjatywy ks. prof. Mantheya oraz dyr. gimn. p. Wantucha, zebrało niezwykle licznych sympatyków. Słowo wstępne wygłosił oraz scharakteryzował cele i zadania sekcji p. dyr. Wantuch. Ks. prof. Manthey poinformował zebranych o celach i zadaniach nowo powstałej kulturalnej placówki. P. płk. Koc poruszył kwestję dławiącego coraz bardziej Chełmno — marazmu kulturalnego i umysłowego. Mówca apelował do zebranych, ażeby wszyscy odtąd gremjalnie uczęszczali na rozmaite imprezy kulturalne, jak naprzykład: Teatr Ziemi Pomorskiej, kino „Apollo" i t. d. dając niejako przykład kultury dla szarych mas. Wynikiem zebrania było, zaprowadzenie zniżkowego abonamentu teatralnego. Od tego tygodnia począwszy będzie można zamawiać miejsca na przedstawienia teatralne w aptece p. mgr. Jasińskiego, a bilety zniżkowe (25 proc. zniżki) u p. Zeugnera.

Ze świata medycyny

Rok III. Nr. 23.

DR. L. B. (GRUDZIĄDZ).

Co należy wiedzieć o guzach czyli nowotworach, a w szczególności o raku?

W mowie potocznej używa się słowa **„guz"**, a czasem i **„wrzód"** na określenie wszelkiego rodzaju obrzmień, spowodowanych bądź urazem, bądź zapaleniem, bądź też samoistnie powstałych; w języku lekarskim jednak rozumie się pod słowem **„guz"** albo **„nowotwór"** (tumor) twory organizmu powstałe samorzutnie i mające ściśle określone właściwości.

Wedle ich **kształtu zewnętrznego** stanowią nowotwory, siedzące na **powierzchni organów**, guzy najczęściej **okrągławe**, mniej lub więcej ostro **odgraniczone**, o **szerokiej**, albo niekiedy **bardzo wąskiej podstawie. Wewnątrz narządów** zaś tworzą one mniejsze lub większe guzy o ostrem **odgraniczeniu**, albo też przedstawiają się w formie t. zw. **nacieczenia (infiltracji)** jako obrzmienie większych odcinków danego narządu przy zachowaniu jego kształtu zewnętrznego.

Nierzadko odgraniczenie guza od normalnej tkanki tworzy rzeczywista **otoczka czyli torebka.** Z drugiej strony zdarza się często, że **istotna granica guza** jest dla gołego oka **zatarta**, przyczem wysyła on, jak to widać pod mikroskopem, **wypustki w głąb normalnej tkanki**, niszcząc i wypierając tę ostatnią.

Co się tyczy **rozwoju i wzrostu guzów**, to, albo **rośnie** pierwotny **guz sam w sobie dalej**, albo też w bezpośredniem jego **sąsiedztwie powstają ciągle nowe ogniska.** Przy tem może tkanka nowotworowa mimo wzrostu pozostać **niezmieniona**, albo też z czasem **ulec pewnym zmianom, zwłaszcza natury zapalnej.** Wśród bólów, zaczerwienienia i innych objawów zapalnych przychodzi do **owrzodzenia, zropienia, zwyrodnienia tłuszczowego** i innych **procesów rozpadowych tkanki nowotworowej.** Co do **barwy** guzów znajdujemy tu kolory od białego poprzez żółty, zielony, czerwony, bronzowy, do czarnego włącznie.

Zależnie od **umiejscowienia** mogą guzy wywoływać mniejsze lub większe **zaburzenia**, które w pewnych wypadkach stać się nawet mogą **groźne dla życia** (np. ucisk na mózg, wywoływany przez guzy wewnątrzczaszkowe, zwężenie przełyku lub kiszek przez guzy ich ścian, ucisk na tchawicę przez guzy gruczołu tarczykowego, i t. d.). Poza tem mogą zaburzenia wyniknąć z okoliczności, że nowotwory rozwijając się w danym narządzie, bardzo często **niszczą jego normalną tkankę** i powodują przez to **zaburzenie jego prawidłowej funkcji.** Bardzo ważnym momentem jest dalej fakt, że każdy prawie **guz odbiera organizmowi w większym lub mniejszym stopniu jego materjał odżywczy.** Każdy nowotwór rośnie bowiem na koszt pozostałego organizmu, który materjał, potrzebny do wzrostu guza, w każdym razie nie może zużyć dla celów własnych.

Stopień, w jakim organizm ludzki doznaje uszczerbku wskutek obecności nowotwora, zależy przedewszystkiem od **szybkości jego wzrostu**, poza tem od **jego wielkości.** Jeżeli bowiem guz rośnie bardzo powoli, to może on wprawdzie wkońcu przedstawiać sobą obszerną masę, nie powodując jednak odtąd większego uszczerbku we funkcjonowaniu organizmu. Inaczej rzecz się ma przy szybkim wzroście, który w pierwszej linji czyni niektóre nowotwory tak groźnymi dla człowieka.

Jeszcze bardziej zgubną, niż szybki wzrost, jest własność niektórych guzów, zwłaszcza raków, **tworzenia t. zw. przerzutów** (metastazy), **to zn. zawleczenia komórek nowotworowych** drogą naczyń krwionośnych (żył), czy chłonnych w inne miejsca i organy ciała ludzkiego. Te przerzuty czyli **guzy wtórne**, powstałe jak gdyby **przez rozsianie**, rozwijają się na nowem miejscu **zupełnie tak jak guz pierwotny**, z którego wzięły zaczątek, z wszystkiemi jego dla organizmu szkodliwemi cechami.

Zależnie od stopnia niebezpieczeństwa dla organizmu, rozróżniamy **nowotwory dobrotliwe i złośliwe.**

Podczas gdy guzy **dobrotliwe** odznaczają się tem, że w swojej drobnowidowej (mikroskopijnej) budowie, nie różnią się niczem od tkanki prawidłowej i rosną tylko bardzo powoli, nie przekraczając pewnej określonej wielkości ani swego pierwotnego miejsca, to główna cecha złośliwości polega na tem, że **guzy złośliwe** różnią się w swej budowie od tkanki normalnej i szybko rosną, przenikając i niszcząc sąsiednie narządy. Dalszą bardzo ważną cechą nowotworów jest wspomniane wyżej tworzenie guzów wtórnych, czyli przerzutów i niszczenie, w ten sposób, nieraz odległych od siedziby pierwotnego guza organów.

Jako **przykłady nowotworów dobrotliwych** wymienię tu **włókniaki**, pochodzące z tkanki włóknistej, **tłuszczaki** (z tkanki tłuszczowej), **chrzęstniaki, kostniaki, mięśniaki, nerwiaki, naczyniaki** (z naczyń krwionośnych) **brodawczaki, gruczolaki** i t. d.

Mięsaki są to guzy wychodzące z tkanki łącznej, przeważnie okrągławe i ostro odgraniczone od otoczenia, o spoistości najczęściej twardej. Ich wielkość bywa rozmaita, od bardzo małej do wielkości głowy ludzkiej. Najczęściej usadowione są na skórze, w tkance podskórnej, w mięśniach, w ścięgnach, okostnej, w gruczołach chłonnych (limfatycznych) w oponach mózgu i rdzenia, niekiedy w oku. Zaznaczyć również należy, że, podczas **gdy rak występuje najczęściej w wieku starszym, podeszłym,** to **mięsak jest przeważnie chorobą wieku młodszego,** a niekiedy dziecięcego.

Ponieważ ze wszystkich nowotworów należy rak do największych klęsk ludzkości, poświęcę omówieniu jego osobną pogadankę.

XI międzynarodowa wycieczka lekarska nad Brzeg Lazurowy.

XI międzynarodowa wycieczka lekarska nad Brzeg Lazurowy, organizowana przez Tow. Lekarskie Nadbrzeża Śródziemnego francuskiego, **odbędzie się, jak zwykle, w czasie świąt Bożego Narodzenia od 26 grudnia do 3 stycznia 1935 r.** Wycieczka rozpocznie się rano dnia 26 grudnia br. w Nicei i odwiedzi cały szereg miejscowości nadmorskich francuskich. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Secrétariat de la Société Médicale. Adres: Nice, 24 rue Verdi.

Środek przeciwko chorobie niekrzepnięcia krwi



odkrył lekarz wiedeński dr. Alfons Sole. Po dłuższych badaniach stwierdził on, że przeniesienie mleka macierzyńskiego na krwawiącą ranę człowieka chorującego na hemofilję jest niezawodnym środkiem do skrzepnięcia płynącej krwi. Jak wiadomo, na hemofilję (choroba niekrzepnięcia krwi) choruje hiszpańska rodzina królewska.

Dr. med. Alfred Ettinger.

Choroby zawodowe skóry.

W ostatnich dwu dziesiątkach lat równolegle z rozwojem i coraz większem zróżniczkowaniem przemysłu zwiększyła się zarówno ilość znanych chorób zawodowych skóry, jak i zainteresowanie ich lecznictwem. W obecnem piśmiennictwie specjalnem znajdujemy szereg znakomitych i wyczerpujących prac z tej dziedziny. U nas ostatnie lata przyniosły cenny i obfity plon działalności polskich autorów z dr. Mierzeckim ze Lwowa i dr. Borkowskim z Warszawy na czele.

W niektórych zawodach wszyscy robotnicy po przepracowaniu pewnego okresu wykazują zmiany chorobowe, w innych — schorzeniu podlegają tylko nieliczni. W grę wchodzą wszystkie skomplikowane problemy uczulenia, nadwrażliwości i zatrucia; zadaniem lecznictwa jest wyeliminowanie i ocena znaczenia każdej z tych przyczyn.

Z tem łączy się bardzo ściśle sprawa zapobiegania: tyczy się to dążenia do usunięcia czynników szkodliwych z materjałów przerabianych oraz ochrony bezpośredniej i pośredniej od zetknięcia z niemi.

Równie ważne jest badanie przedewszystkiem robotników, celem niedopuszczenia osobników wrażliwych do manipulowania czynnikami, stanowiącemi szkodnik dla ich skóry.

Wszystkie urządzenia, mające na celu ochronę osobistą, czystość i higjenę, odpowiednie przewietrzanie, oświetlenie zakładów pracy, usprawnienie fizyczne ustroju i t. d. zależnie od swej celowości, mogą się mniej więcej wydatnie przyczyniać do zmniejszenia ilości chorób zawodowych.

Lecznictwo chorób zawodowych skóry nie jest zadaniem wdzięcznem. Jedna i ta sama przyczyna wywołać może zmiany skórne, występujące w postaci rozmaitych jednostek chorobowych. Są jednak czynniki szkodliwe, które wywołują zawsze zmiany w tej samej postaci. Znane jest np. schorzenie zawodowe ślusarzy, szoferów i mechaników, stykających się stale ze smarami i oliwą, u których zmiany skórne pojawiają się w postaci niezwykle licznych zaskórników i krost na tle skóry ciemno zabarwionej, świecącej się i tłustej. U ludzi pracujących w innych zawodach bywają charakterystyczne modzele o specjalnych umiejscowieniach, zazwyczaj na palcach i dłoniach w miejscach rozmaitych, ściśle uzależnionych od czynności wykonawczej.

W każdym razie zasadniczem i najtrudniejszem do zrealizowania postulatem lekarza jest usunięcie czynnika chorobotwórczego z otoczenia chorego, co zazwyczaj jest równoznaczne z koniecznością wyrzeczenia się przez pacjenta pracy zawodowej. Co to znaczy, wiemy dobrze. W wyjątkowych tylko przypadkach udaje się namówić chorego do zmiany zajęcia, względnie wyszukać mu inną czynność w jego fachu. Dlatego tak **wielkie znaczenie mają badania przedwstępne osób pragnących pracować w zawodach**, które zmuszają do ustawicznego stykania się skóry z takiemi czynnikami, jak woda, kwasy, ługi, smary i podobnemi.

W pierwszym rzędzie należy oczywiście dyskwalifikować wszystkich już obarczonych chorobami skóry, szczególnie takiemi, jak wyprysk (eczema), czyraki, zapalenia skóry i t. d. Dalej wielkie znaczenie ma obciążenie chorobami alergicznemi, jak astma, gorączka sienna (heufieber) i t. p.

Tutaj ma wdzięczne zadanie przed sobą zarówno profilaktyka, jak i niedawno przymusowo wprowadzone, a tak doniosłe, **badania młodocianych.**

Wpływ pożywienia na stan zębów

Dzieci w wieku od czterech do ośmiu lat powinny zawsze w miesiącach zimowych zażywać tran, po dwie łyżeczki dziennie. Takie zapobiegawcze leczenie tranem przyczyni się doskonale do wzmocnienia ich uzębienia: opłaci się ono sowicie, dając dzieciom zdrowe i mocne zęby. Również i kobiety, znajdujące się w odmiennym stanie, a przedewszystkiem karmiące matki powinny zażywać tran, nietylko dla ochrony własnych zębów przed łatwem w tym czasie próchnieniem, ale również dla wzmocnienia układu kostnego dziecka.

Ludzie dorośli mogą wpłynąć na zdrowie swych zębów, spożywając dużo owoców, a przedewszystkiem z jarzyn: bobu, grochu, fasol; i soji. Z innych pokarmów duże znaczenie posiada również nabiał.

Paznogcie u niemowląt.

Szeroko jest rozpowszechniony niczem nieuzasadniony, **szkodliwy przesąd, że niemowlętom nie należy obcinać paznogci.** Niemowlę często dotkliwie się kaleczy zbyt długiemi paznogciami, trzymając palce w buzi zjada bakterje wraz z brudem, który nie zawsze da się całkowicie dokładnie usunąć z pod paznogcia. **Niemowlęciu i małemu dziecku należy paznogcie przycinać zupełnie krótko,** co nietylko nie przyniesie mu żadnej szkody, ale uchroni przed wielu urazami i chorobami.

Zapalenie skóry u piekarzy.

Częste zapalenia skóry u piekarzy przypisywano pasorzytom mąki, grzybom drożdży, wrażliwości na ciała białkowe mąki, wreszcie różnym domieszkom produktów chemicznych, dodawanych w celu t. zw. poprawienia mąki. Nie kwestjonując, że i te czynniki mogą wywierać wpływ w poszczególnych przypadkach, angielski specjalista dermatolog, dr. Oscar de Jong (Liverpool), znawca chorób zawodowych, stwierdził, że **w zmechanizowanych piekarniach, jak również w wielkich fabrykach drożdży, nie mają miejsca zmiany chorobowe skóry rąk.** Tam zaś, gdzie ciasto wyrabiane jest ręcznie i drożdże zarabiane są 3,6% słoną wodą, a pracownicy doglądają także pieców, wtedy sól szybko wykrystalizowuje się na skórze przedramion i po powrocie do pracy przy wygniataniu ciasta, przenika przez skórę.

Według dra de Jonga **sól jest więc istotnym powodem zmian zapalnych skóry.** Dużą rolę odgrywa tutaj **nadwrażliwość pewnych osobników na sól kuchenną (chlorek sodu).** Podobne schorzenia skóry można także spotkać u robotników zatrudnionych w innych zawodach, gdzie mają do czynienia z solą: w salinach, przy soleniu śledzi, wyrobie konserw.

Jedynym środkiem ochronnym w piekarstwie są umywalnie, gdzie **należy często zmywać ręce przy wyrabianiu ciasta, zawsze zaś przed podejściem do pieca.**

(The Lancet).

Badanie świeżości mięsa.

Świeże mięso posiada barwę czerwoną, mniej lub więcej intensywną, — mięso nieświeże zmienia tę barwę na szarozielonawą lub fioletowo-zielonkawą, zwłaszcza wpobliżu ścięgien, gdzie najwcześniej występują zmiany w barwie. Powierzchnia mięsa matowieje. Świeże mięso, wskutek powstawania kw. mlecznego w mięśniach zaraz po zabiciu zwierzęcia, — posiada **odczyn kwaśny,** który łatwo sprawdzić możemy za pomocą papierka lakmusowego: fioletowy papierek lakmusowy zmienia barwę na czerwoną, czerwony — barwy nie zmienia. Z chwilą kiedy w mięsie zaczynają zachodzić zmiany gnilne — odczyn zmienia się na **zasadowy,** kropla wyciśniętego z mięsa soku zabarwia czerwony papierek lakmusowy na fioletowo lub niebiesko — wiemy, że mięso jest już nieświeże, uległo gniciu.

Wydziela się z takiego nieświeżego mięsa amoniak; ślady amoniaku łatwo wykrywamy, zbliżając do mięsa pałeczkę szklaną lub drewnianą, umaczaną w stężonym kwasie solnym: wokoło pałeczki powstaje dymek. O zepsuciu mięsa ostrzeże nas także powonienie.

Naukowe badanie zagadnienia bliźniąt.

W berlińskim szpitalu Virchowa otwarty został oddział dla bliźniąt. Kto przy zapisywaniu się do szpitala berlińskiego wykaże się jako bliźniak, kierowany jest do wymienionego oddziału. Tamże jest zapraszany do badania na koszt miasta drugi bliźniak. Zebrany w ten sposób materjał jest przekazywany Instytutowi Cesarza Wilhelma do badania zagadnienia bliźniąt.

Z higjeny pracy.

Chorobowość i śmiertelność wśród metalowców.

Przeciętny czas życia metalowców jest dziś dłuższy, niż dawniej. Poczęści należy przypisać to ogólnemu przedłużeniu życia ludzkiego wskutek poprawy warunków higjenicznych bytu. I tak np. **w Niemczech, prawdopodobieństwo życia mężczyzny urodzonego w roku 1900 wynosiła 47 lat, natomiast w roku 1925 — 56 lat.**

Ale do przedłużenia przeciętnego czasu życia metalowców przyczyniła się — po za czynnikami natury ogólnej — także **poprawa waruuków pracy.** A więc postępy w dziedzinie higjeny pracy w wielkich i małych zakładach przemysłowych, walka z wypadkami przy pracy, poznanie nowych, nieznanych dawniej zatruć zawodowych i udoskonalenie opieki lekarskiej nad chorymi i inwalidami pracy.

Dowodem przedłużenia życia metalowców jest t. zw. śmiertelność zawodowa, która jest zarazem miarą stopnia szkodliwości danego zawodu. Statystyka angielska, najdokładniejsza pod tym względem, podaje za lata 1921—1923 następujące wskaźniki śmiertelności zawodowej:

Jeśli śmiertelność wszystkich mężczyzn czynnych zawodowo pomiędzy 20—65 r. życia przyjmiemy za 1000, wówczas śmiertelność zawodowa kowali wynosi 951, robotników w fabrykach stali 1025, w hutach żelaza 1116, w fabrykach noży 1284, pilnikarzy 1851, szlifierzy metali 1977.

Z poszczególnych chorób wśród metalowców, dużo ofiar pochłania gruźlica i choroby narządów oddechowych. Cierpienia te atakują głównie szlifierzy metali, pilnikarzy i nożowników, wskutek pracy w pyle metalowym, ostrym, raniącym płuca. Ale i pod tym względem warunki poprawiły się gdzieniegdzie. Np. w Solingen, dzięki powszechnemu wprowadzeniu urządzeń usuwających pył, śmiertelność z powodu gruźlicy wynosiła w latach 1926—1928 na 10.000 żyjących tylko 46, podczas gdy we wszystkich wielkich miastach Nadrenji wynosiła w tym samym czasie 73. Oto dowód, jak **wielkie postępy w zdrowotności ogólnej można uzyskać dzięki higjenie pracy.**

—— :: ——

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

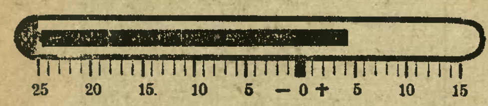
Dziś: Józefata b. m. i Jukunda.
Jutro: Gertrudy p. i Leopolda.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 16.05.

Stan pogody

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia ze stopniowym wzrostem zachmurzenia począwszy od zachodu kraju. Nocą przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Żołnierz w sztuce".

DYŻURY NOCNE APTEK od 12—18 listopada 1934 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę **„BAL W SAVOY'u"**, operetka Abrahama.

W czwartek i piątek komedja Vulpiusa **„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"** w świetnej interpretacji naszych artystów.

Zapowiedziana na sobotę premiera operetki L. Falla **„SŁODKI KAWALER"** zapowiada się pod każdym względem imponująco. Obecnie zespół pod wodzą kapelmistrza Sillicha i reżysera Dowmunta przeszedł do końcowych prób z chórami, orkiestrą i baletem. Nowe kostjumy stylowe przygotowują pracownie własne, piękne dekoracje skomponował J. Hawryłkiewicz, nad stroną choreograficzną czuwa Jan Fabian. W obsadzie głównych partji produją nazwiska pp. Fontanówny, Kalczanki, Nochowicz, Nowickiej, Dowmunta, Rewkowskiego i Rychtera.

ROBINSON KRUZOE, przepiękna bajka pióra St. Dąbrowskiego, ukaże się w niedzielę, 18 bm. bm. o godz. 16 po cenach zniżonych od 10—99 gr.

— **Srebrne gody.** Dziś, 14 bm. długoletni skarbnik Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich przy Farze p. Marceli Wiśniewski z swą małżonką Anną z Lewandowskich obchodzi srebrne gody pożycia małżeńskiego. Zacnym jubilatom śle Towarzystwo jak najserdeczniejsze życzenia obfitych łask bożych.

— **Paszporty zagraniczne nie potanieją.** Kilka tygodni temu podaliśmy wiadomość, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowywuje projekt ustawy o obniżeniu opłat za paszporty zagraniczne. Jak się dowiadujemy, projekt ten napotkał na sprzeciw Ministerstwa Skarbu i wobec różnicy zdań nie zostanie wniesiony do sejmu.

— **Doroczne zebranie radców sierot** tutejszego obwodu odbędzie się w czwartek, dnia 15 listopada o godz. 11 w gmachu sądu okręgowego, pokój 36, drugie piętro. Ze względu na dobro społeczne uprasza się o liczny udział w tem zebraniu.

— **Skromna, lecz podniosła uroczystość.** W lokalach Związku Ociemniałych Żołnierzy w Bydgoszczy odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji szesnastej rocznicy odzyskania niepodległości. W uroczystości wzięli udział wszyscy ociemniali żołnierze, zamieszkali w Bydgoszczy z prezesem p. Leonem Łepczyńskim na czele oraz członkowie zarządu pp. radca Mencel, insp. Michalak, ref. Mańczak, por. Roesner. Referat wygłosił członek zarządu prof. Zgodziński. Referent podniósł wybitne zasługi, poniesione przez ociemniałych żołnierzy w walkach niepodległościowych oraz doniosłość ich ofiary. Po oficjalnej części obchodu odbyła się herbatka w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

— **Dyrygentem chóru „Halka"** jest p. Lucjan Matuszek, który kierował występami chóru na ostatnim zjeździe śpiewaczym i na uroczystości otwarcia Uniwersytetu Powszechnego.

Na marginesie.

Piszą nam:

W prasie pojawiają się ogłoszenia licytacyjne, które mają zwykle tę przykrą stronę, że wymieniają ofiary licytacji po nazwisku razem z podaniem adresu. To ostatnie rozumiemy, bo chęć kupna mający muszą wiedzieć, gdzie się licytacja odbędzie. Ale czy koniecznem jest przytem i wymienianie nazwiska takiego nieszczęśliwca? Nie jest to niby żadnym wstydem, że ktoś nie mógł np. podatków zapłacić i ściąga się je z niego w drodze przymusowej. Ale ludziska przyzwyczaili się wszelką licytację uważać za pewną hańbę, której powinien unikać szanujący się człowiek. Jest to naturalnie błędne zapatrywanie, ale z niem trzeba się liczyć, przedewszystkiem w ten sposób, żeby nazwisk licytowanych przy tej sposobności w edyktach licytacyjnych nie wymieniać.

Z tą wrażliwością ludzką na wrzekomy wstyd umie się liczyć nasza dyrekcja telefonów. Mam tu na myśli takie wypadki. Komuś zamykają telefon, bo nie zapłacił abonamentu. W czasie tym ktoś chce rozmawiać z tym właśnie wyłączonym abonentem. Telefonistka nigdy nie odpowie nato, że ów nr. telefonu jest zamknięty, tylko odzywa się słodkim głosem: łączę! — ale naturalnie nie łączy, bo nie może. Tymczasem nawołujący czeka przy telefonie i niecierpliwi się, aby po 10 minutach usłyszeć od telefonistki: nie odpowiada!

Jest to piękną rzeczą, że dyrekcja telefonów nie chce „kompromitować" swych zalegających z opłatą abonentów, ale czy wypada z tego drugiego abonenta, który żąda połączenia z martwym numerem robić warjata? Kazać mu 10 minut czekać przy telefonie, który przecie „zdechł" i nieodezwie się w żadne zaklęcia!

Przecież prostszą rzeczą byłoby odpowiedzieć: przewód zepsuty! Niech sobie ów nawołujący abonent co chce myśli, może wierzyć albo nie wierzyć, ale nie potrzebuje ze słuchawką przy uchu czekać, aż mu się — nikt nie odezwie.

Król Fuad chory.



Król egipski Fuad jest od dłuższego czasu chory. Ostatnio stan jego zdrowia tak się pogorszył, że lekarze stracili nadzieję uratowania go. Król Fuad naogół miał ciężkie życie. Kosztowało go to dużo, nim się wydobył z pod angielskiej supremacji i kraj swój uczynił do pewnego stopnia niezależnem państwem. Popadł też w wielkie kłopoty finansowe, które Egiptowi groziły ruiną, a które to niebezpieczeństwo do dziś dnia nie jest zażegnane. Jednem słowem i trony nie zawsze są wysłane różami!

Na obchodzie jubileuszowym
u rzemieślników.

(n). Najstarszy z pośród dwóch żyjących założycieli Towarzystwa Rzemieślników Polsko-Katolickich, p. **Wiktor Sarnowski** w wzruszający sposób opowiedział uroczystemu zgromadzeniu jakie były pobudki ś. p. **księdza Choraszewskiego**, że powołał do życia tę organizację, która tak pięknie zapisała się w dziejach Bydgoszczy: **„Staneliśmy w obronie języka ojczystego i wiary świętej przy boku naszego duszpasterza".**

Siejba, jak wynikało ze sprawozdania sekretarza p. Borowicza, wydała żniwo obfite. Ze skromnej liczby 24 członków z roku 1894 powstały z biegiem lat poważne zastępy. Towarzystwo nie objawia teraz tej żywotności co dawniej, będzie więc musiało sobie poszukać **nowego pola działania** w ramach Akcji Katolickiej.

Słowa szczerego uznania za wieloletnią pracę, wyrażone jubilatom przez czcigodnego przewodniczącego uroczystego zebrania dnia 11 bm. **ks. kanonika Schulza**, przyczyniają się do pobudzenia ducha w starej organizacji. Jednoczy ona, co słusznie zaznaczył szermierz ruchu chrześcijańsko-społecznego na tutejszym terenie p. **Jan Cywiński**, nie tych co gonią za groszem, ale mężów **z charakterem**. Wyrabiać te charaktery może tylko **Kościół Katolicki.**

Prezesowi Talkowskiemu i obu senjorom Sarnowskiemu i Bossardowi składano gratulacje. Wśród dobrze Towarzystwu życzących zauważyliśmy p. Józefa Zawitaja — fundatora cennych ozdób do sztandaru, cechmistrza cechu stolarskiego p. Siudowskiego, zastępcę cechu piekarzy i t. d.

Uroczyste zebranie urozmaiciły deklamacje „najmłodszych" i śpiew.

Wieczór zakończono skromną zabawą.

Dzisiaj wielki koncert
w auli gimnazjum im. Kopernika.

Dzisiaj, w środę, 14 bm., o godz. 20.15, odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika wielki koncert, urządzony staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy hufców bydgoskich. Będzie to zdarzenie artystyczne dużej miary.

O dobrej, w pełnem tego słowa znaczeniu muzyce i wykonaniu najlepiej powiedzą nazwiska koncertantów: **Stanisława Korwin-Szymanowska — śpiew i Henryk Sztompka — fortepian.**

Stanisława Korwin-Szymanowska, siostra genjalnego kompozytora Karola Szymanowskiego, pieśniarka europejskiej sławy i stylu, której zeszłoroczne tournée artystyczne po Europie tak chlubnie zapisało się w naszej pamięci.

Henryk Sztompka, ulubiony uczeń mistrza Paderewskiego, laureat konkursów szopenowskich, jest pianistą o europejskiej sławie.

Organizacja Ruchu Muzycznego, za której pośrednictwem udało się ściągnąć do Bydgoszczy świetnych koncertantów, jest młodą instytucją, współdziałającą z Funduszem Kultury Narodowej, a mającą na celu propagandę muzyki polskiej na prowincji.

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy hufcach bydgoskich, opiekujące się w pierwszej mierze najuboższemi drużynami, zwraca się o pomoc do ogółu społeczeństwa i dlatego urządza obecnie na cel Jubileuszowego Zlotu Harcerzy w Spale pełnowartościowa i godną poparcia imprezę.

Młodzi idą!...

W zdrowem ciele — zdrowy duch! Tak mówi przysłowie. W porze letniej przedewszystkiem ćwiczymy ciało, obecnie pora, by pokrzepić ducha.

Najpierw **dobra książka.** Nie ta, która pokazuje nam wstrętne obrazki lub opisuje romanse, wtłacza w duszę młodzieńca bakterje rozkładu i zgnilizny moralnej i wychowuje dzieci-przestępców. Ale książka dobra, pisana dla młodzieży polskiej z myślą przysłużenia się tejże.

Dalej czemś, co gruntownie da nam pokój wewnętrzny. Okazję dadzą nam **rekolekcje dla młodych**, które w najbliższych dniach odbędą się prawie **we wszystkich kościołach** z okazji „Święta młodzieży". Do udziału zachęca młodych **św. Stanisław Kostka, patron polskiej młodzieży.**

Drogowskaz młodego Polaka-katolika jest streszczony w jego dewizie: **Do wyższych rzeczy jestem stworzony!**

Młodzi idą za jego przykładem. Przez kilka dni myśleć będą o zbawieniu duszy, stworzonej do wieczności. To da nam pełne zadowolenie.

Polska potrzebuje dobrych obywateli, **ludzi z charakterem**, pracowitych i godnych zaufania.

Idą młodzi, zapaleni do czynu katolickiego, żą i nmi lepsza przyszłość. Wyrośli w polskiej szkole. Jako młodzież pozaszkolna skupiają się w **K. S. M. (Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży)**, które liczą w Polsce **300 tysięcy członków**. Pod okiem duszpasterzy dokształcają się, by stać się dobrymi członkami ojczyzny i kościoła.

W święto młodzieży stawają młodzi **do apelu**, by uczcić swego patrona, św. Stanisława Kostkę.

Wycieczka Koła Absolwentów Szkół Handlowych do Unisławia.

Zawsze ruchliwe na terenie miasta Bydgoszczy Koło A. S. H. urządziło dzięki uprzejmości dyrektora Cukrowni Unisław p. Frankego w dniu 11 listopada br. wycieczkę celem zapoznania się z sposobem przeróbki buraka cukrowego oraz z urządzeniem fabrycznem. Uczestnicy stwierdzili z największem uznaniem, że fabrykacja cukru w Cukrowni Unisław stoi na abardzo wysokim poziomie technicznym.

Cukrownia Unisław mimo kryzysu zdobyła się na celową przebudowę i nawet w najbliższej przyszłości zostanie całkowicie zelektryfikowana i będzie jedną z najlepiej urządzonych cukrowni w Polsce. Bardzo szczegółowych objaśnień udzielali na miejscu pp. Nobis i Kozakiewicz.

Uczestnicy wycieczki odnieśli z pobytu w Unisławiu jak najlepsze wrażenia, które na długo pozostaną wszystkim w pamięci.

Panu dyrektorowi Frankemu za umożliwienie zwiedzenia cukrowni oraz pp. Nobisowi i Kozakiewiczowi za udzielenie wszechstronnie fachowych objaśnień składa zarząd Koła A. S. H. na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać".

— **Uroczyste otwarcie kursu malarstwa zdobniczego** odbędzie się dziś, w środę 14 bm. o godz. 18 w auli państwowej szkoły dokształcającej zawodowej nr. 1 przy ul. Konarskiego 2.

— **Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** odbędzie w piątek, 16 bm. o godz. 20 w Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego (Plac J. Weyssenhoffa 11) posiedzenie naukowe, na którem p. mag. S. Żelazna wygłosi referat p. t. „O katalitycznem działaniu jonów". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Dziś, w środę**, w Domu Katolickim przy Farze odbędzie się o godz. 19.30 miesięczne zebranie **Konferencji Męskiej św. Wincentego à Paulo przy parafji farnej**, na które zarząd zaprasza wszystkich członków czynnych i wspierających, jak również tych, którzy sympatyzują charytatywnym celom Konferencji.

— **Na cele Polskiego Białego Krzyża** wpłacili: Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze 100 zł, Wydział Powiatowy powiatu bydgoskiego 200 zł, Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu 25 zł, uczniowie Państwowego Gimnazjum Klasycznego 20 zł, p. dyr. Klemens Śliwiński 20 zł, firma Meinl Warszawa 10 zł, firma Blumwe 6 zł, firma Petow zadeklarowała składkę miesięczną w wysokości 5 zł. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać" składa zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy.

Odczyt na temat polityki zbożowej.

Pod powyższym tytułem wygłosił w ub. piątek w Stowarzyszeniu Techników referat dyr. Bydgoskiej Giełdy Zbożowo-Towarowej p. Mieczysław Wójcik. Aktualny i ciekawy, specjalnie w dobie obecnej problem, oświetlony został w obszernym referacie z uwzględnieniem całokształtu stosunków polskich i międzynarodowych. Z uwagi na rzeczowe ujęcie tematu, podajemy go poniżej w streszczeniu.

„Polityka zbożowa w całokształcie polityki gospodarczej odgrywa dominującą rolę. Występuje ona zarówno w państwach rolniczych jak i przemysłowych. Treścią jej jest problem wyżywienia ludności. Osiągnięcie tego celu prowadzi polityka zbożowa bądź t. zw. polityką „taniego chleba", wzgl. „drogiego chleba". Podstawowe kryterjum zagadnienia zbożowego tkwi w wysokości ceny uzyskiwanej przez producentów.

W skali międzynarodowej polityka zbożowa zyskała na aktualności przez powstawanie i piętrzenie się trudności zbytu produktów rolnych. Protekcjonizm agrarny, przejawiający się w systemie kontyngentów, restrykcyj dewizowych i monopoli państwowych — stał się obecnie zjawiskiem powszechnym. Celem jego jest ochrona własnej produkcji oraz uzyskanie sposobu zbytu artykułów przemysłowych w krajach eksportujących produkty rolnicze.

Spadek międzynarodowego obrotu zbożem w 1933 r. o przeszło 15 miljonów ton był następstwem wzmożonego protekcjonizmu oraz gwałtownego spadku konsumcji. Ten spadek konsumcji, o ile uwzględni się znaczny przyrost ludności, uważać należy za sztuczne zmuszanie ludności do ograniczeń żywnościowych. Przyjąć bowiem należy, że wzrost produktów rolnych utrzymuje się mniejwięcej na poziomie przyrostu ludności.

Polska polityka zbożowa znajduje się w warunkach skomplikowanych. Wpływa to z faktu, że na wyżywienie jednego mieszkańca miast pracuje 3 rolników. Niezależnie od tej okoliczności występują dalsze niewiadome, a to elastyczność spożycia zbóż na wsi oraz silne wahania w zbiorach. Momenty odnośne utrudniają i komplikują rozwiązanie tego problemu po linji interesów wsi i miast. Uwzględniając ponadto silne zapotrzebowanie pieniądza ze strony wsi zrozumiałem staje się fakt nadmiernej i nieregularnej podaży. Nadwyżka dowozów zbóż nad zapotrzebowaniem działa zniżkowo na kształtowanie się ceny.

W takich warunkach interwencja państwa, w interesie całokształtu gospodarki i ludności, jest nieodzowna. Występuje ona obecnie w drodze t. zw. interwencji bezpośredniej i pośredniej. Instrumentami pierwszej z nich są administracyjne regulowanie cen, monopole zbożowe, przymusowe zrzeszenia producentów, a wreszcie uprzywilejowane instytucje handlowe (odpowiednikiem których są w Polsce Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe). Do środków interwencji pośredniej zaliczyć natomiast należy: cła, premie, kredyty specjalne (młynarskie, warantowe, zastawne), taryfy kolejowe, ulgi podatkowe, urządzenia techniczne i t. p.

Stosowanie różnych środków polityki zbożowej zależne jest od sytuacji na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym. Ponadto zależne ono jest od kształtowania się ideologii i światopoglądu czynników zainteresowanych i odpowiedzialnych".

Po wygłoszonym referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w której podnoszono przyczyny obecnego kryzysu oraz metody walki z nim.

Sokół żeński.

W środę, 14 bm. o godz. 20 odbędzie się w sekretarjacie, ul. Dworcowa, zebranie plenarne. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza się. Ulgowe bilety do teatru odebrać można w sekretarjacie.

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 9 rano odbędą się w sali szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego ćwiczenia przygotowawcze na zlot wszechsłowiański do Warszawy, na które przybycie wszystkich druchen ćwiczących okręgu V jest konieczne.

W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w Strzelnicy z ramienia Miejskiego Komitetu WF. i PW. „Wieczór sportowy", w którym bezwzględnie wszystkie zawodniczki brać winne udział.

—::—

Kurs higjeny dla nauczycielstwa bydgoskich szkół powszechnych.

Dnia 7 listopada rb. odbyły się w auli gimnazjum im. Kopernika ostatnie wykłady kursu higjeny, urządzonego z inicjatywy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego przez miejscowych lekarzy szkolnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych m. Bydgoszczy. Kurs rozpoczął się dnia 16 października w obecności wizytatora higjeny p. **dr. Godyckiego** oraz inspektora szkolnego p. **Chmury** i obejmował **12 wykładów z dziedziny higjeny,** wygłaszanych przez **lekarzy miasta Bydgoszczy** na następujące tematy:

Higjena budynku szkolnego (lekarz miejski p. dr. Nowakowski)
Choroby oczu (p. dr. Filipowicz)
Higjena skóry i jamy ustnej (p. dr. Maćkowiak)
Higjena pracy umysłowej (p. dr. Jonscher)
Niezakaźne choroby wieku dziecięcego (p. dr. Milchert)
Walka z chorobami zakaźnemi w szkole (p. dr. Wróblewski)
Gimnastyka a wskazania zdrowotne (p. dr. Jonscher)
Propaganda higjeny przez szkołę (p. dr. Jonscher)

Panom prelegentom, którzy ofiarowali swój czas i zechcieli służyć nauczycielstwu swemi cennemi uwagami z dziedziny higjeny, uczestnicy kursu składają serdeczne podziękowanie. Niewątpliwie kurs ten pobudził słuchaczy do tem większego zainteresowania się sprawami higjeny w szkole z pożytkiem dla dziatwy polskiej, której zdrowie i rozwój fizyczny są podstawą siły i tężyzny narodu.

—::—

— **Uroczyste wręczenie dyplomów i nagród** na Francuskich Kursach Rządowych odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go b. m. w auli Gimn. Kopernika o godz. 6-tej wieczorem, pod przewodnictwem p. Dutard, konsula francuskiego w Poznaniu, przy współudziale prof. Langlade, generalnego dyrektora Kursów, oraz Komitetu Tow. Alliance Française. Dyrekcja Kursów uprasza najuprzejmiej o jak najliczniejsze przybycie obecnych i byłych uczniów i uczennice, członków i sympatyków towarzystw Polsko-Francuskich, oraz łaskawą publiczność. Wstęp bezpłatny.

— **Cenny dar.** Opieka rodzicielska przy szkole powszechnej im. Staszica ufundowała z datków dobrowolnych kompletne urządzenie dla gabinetu fizykalnego swojej szkoły.

—::—

Śmiertelny cios w serce.

Wyrodna córka zabiła ojca.

Wstrząsająca tragedja rodzinna we Lwówku.

Niezwykle wstrząsająca tragedja rozegrała się ub. niedzieli we Lwówku (pow. nowotomyski).

Pomiędzy 42-letnim robotnikiem Wincentym Pacholicem a jego 21-letnią córką dochodziło ostatniemi czasy od gwałtownych scysyj z racji tej, że dziewczyna prowadziła lekkomyślny tryb życia, nawiązując stosunki z coraz to nowymi ludźmi. Niesnaski rodzinne przybrały jeszcze na sile z chwilą, gdy na świat przyszło nieślubne dziecko, którego utrzymanie spadło oczywiście na barki ojca.

Ub. niedzieli doszło między ojcem i córką do gwałtownej sprzeczki, w trakcie której oszalała dziewczyna wzięła nóż do ręki i **wbiła go ojcu prosto w serce.** Śmiertelnie ranny runął Pacholic na ziemię i w kilka chwil później wyzionął ducha.

Zawezwany lekarz zastał już tylko stygnące zwłoki. Ojcobójczynię osadziła policja w areszcie.

Szajka złodziei okradła

pociąg węglowy pod Rynkowem.

Węgiel ukryty w lesie gdańskim sprzedawali hurtem.

Cała szajka złodziei, złożona z pięciu osób, wybrała się na kradzież węgla z pociągu węglowego na linji Rynkowo—Maksymiljanowo. Zdołali oni zrzucić z wagonów około sześćdziesięciu centnarów węgla i ukryć węgiel ten w pobliskim lesie. Skradziony węgiel częściowo rozprzedali po cenie 1,50—2,20 zł za centnar, twierdząc, że jako bezrobotni otrzymali przydział węgla po tańszej cenie. Jednakowoż policja nakryła złodziei i wszyscy znaleźli się onegdaj na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim.

Byli to Józef Talaga i jego synowie Antoni i Jan oraz Feliks Kulwas i Nikodem Kochanowski. Przyznali się oni ze skruchą do kradzieży, tłumacząc się nędzą w jakiej żyli. Józef Talaga otrzymał 8 miesięcy więzienia, Antoni Talaga skazany został na dwa lata domu poprawczego a Jan Talaga na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata. Feliks Kulwas i Nikodem Kochanowski otrzymali po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata. Trzech pasierbów otrzymało karę również z zawieszeniem.

DZIAŁ SPORTOWY

WALASIEWICZÓWNA W JAPONJI.

Redakcja PAT otrzymała dziś nową relację Walasiewiczówny z jej pobytu w Japonji. Z relacji tej wynika, że Walasiewiczówna startowała w Osaka w dniach 20 i 21 ub. m. w mistrzostwach lekkoatletycznych Japonji. W zawodach tych Polka zdobyła trzy tytuły mistrzowskie: na 60, 100 i 400 m.

W biegu na 400 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w czasie 58 sek. Poprzedni rekord należał do Angielki Halstead i wynosił 58,2 sek. (przypred.: dystans ten nie jest oficjalnie rejestrowany).

W biegu na 100 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord Japonji — 12 sek., 2) Sugiyama 12,6 sek.

W biegu na 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7,7 sek., rekord Japonji wyrównany, 2) Sugiyama 8 sek.

Z ważniejszych wyników kobiecych w tych zawodach notujemy: 4×200 m. 1:52,9 sek., rekord Japonji. Skok wdal: Takino 539 cm., wzwyż — Hirohashi 145 cm. Oszczep — Yamamoto 38.55 m., kula — Kojima 11.05 m., rekord Japonji, trójskok — Hajashi 11.22 m.

W dniu 21 ub. m. odbyło się w Osaka uroczyste wzniesienie sztandaru polskiego na maszt na stadjonie, poczem wręczono Walasiewiczównie zdobyte przez nią nagrody, przywiązane do pierwszych miejsc. Na pamiątkę otrzymała Polka ponadto piękną japońską lalkę.

Bardzo licznie zgromadzona na stadjonie publiczność wysłuchała w skupieniu narodowego hymnu polskiego, odegranego przez orkiestrę.

GRUDZIĄDZKI KLUB SPORTOWY W NIEMCZECH.

W Elblągu bawiła drużyna piłkarska Grudziądzkiego Klubu Sportowego. Rozegrała ona mecz towarzyski z miejscową Victorią, wywalczając wynik remisowy 0:0. Na mecz rozegranym z inicjatywy konsulatu R. P. w Kwidzyniu, obecny był przedstawiciel tego konsulatu, Nowaczyk.

SZWECJA BIJE DANJĘ W TENNISIE.

Rozegrany międzypaństwowy mecz tennisowy w krytej hali pomiędzy Szwecją a Danją, zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 4:1.

NAJLEPSZE RAKIETY W POLSCE.

Polski Związek Lawn-Tennisowy ustalił doroczną listę najlepszych rakiet w Polsce. Zgodnie z oczekiwaniami wśród panów zajął pierwsze miejsce Tłoczyński przed Hebdą, wśród pań Jędrzejowska przed Volknerówną. Lista klasyfikacyjna przedstawia się następująco: panowie — Tłoczyński, Hebda, Tarłowski, Wittman, Bratek, Spychała, Stolarow Jerzy, Barmiński, Popławski, Majewski; panie — Jędrzejowska, Volknerówna, Lilpopówna, Neumanówna, Rudowska, Orzechowska.

—::—

Kradzież, która nie jest kradzieżą.

Jak to było z uprowadzeniem auta ze Zbożowego Rynku.

(kj). We wczorajszym numerze donosiliśmy **o sensacyjnej, jak na bydgoskie stosunki, kradzieży auta, stojącego na Zbożowym Rynku przed firmą Bacon.**

Śledztwo policyjne ujawniło z rekordową szybkością szczegóły tej „kradzieży".

Otóż właścicielem skradzionego samochodu był faktycznie **niejaki Kłonicki,** z zawodu handlarz bydła, zam. w Bydgoszczy.

Ten to Kłonicki, znajdując się w ciężkiej sytuacji finansowej, zarejestrował samochód **na nazwisko swego znajomego, Aleksandra Kwaska, z którym spisał odpowiednią umowę.**

W tych dniach wynikły pomiędzy wspólnikami nieporozumienia pieniężne. Kłonicki, mając pretensje do Kwaska, uprowadził z ulicy samochód, którym wspólnik jego na mocy umowy się posługiwał.

„Skradziony" samochód znalazła policja bydgoska **w Grucznie.**

Cała sprawa znajdzie niewątpliwie swój epilog **na sali sądowej.**

Jak to pan Płotka sprzedawał tanie zapalniczki i co z tego wynikło.

(kj). Ostatnio w Bydgoszczy znalazł się w obiegu cały **transport tanich zapalniczek, nieoclonych przez władze skarbowe.**

Na ulicy zaczepiali przechodniów pokątni sprzedawcy, którzy ofiarowali nieoclone zapalniczki już **za cenę 2 zł.**

Władze skarbowe w porozumieniu z wydziałem śledczym ustaliły, że pokątnym handlem taniemi zapalniczkami zajmuje się niejaki **Jakób Płotka, osobnik o dość burzliwej przeszłości kryminalnej.**

Płotkę aresztowano a sprawę skierowano do pana prokuratora.

— **Z dniem 15 bm.** otwiera p. Nowicki Józef, inwalida wojenny Wojsk Polskich restaurację—jadłodajnię przy ul. Poznańskiej nr. 17 (dawniej Hotel Rosenfeld). Jako zacnego i zasłużonego obywatela, a tem bardziej jako powstańca i organizatora oddziału powstańczego Wojsk Polskich, którym przyczynił się w dużej mierze do odzyskania naszej niepodległości, należałoby go popierać. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

—::—

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w piątek, 16 bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengning przy ul. Długiej.**

Ciekawy referat na powyższem zebraniu wygłosi **p. red. Nowakowski.** Ze względu na ważność uchwał, uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.

Uprasza się o zabranie legitymacji.

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w środę, 14 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Poznańskiej 14 m. 6 odbędzie się **zebranie plenarne** połączone z herbatką. Bardzo ciekawy referat wygłosi p. prezes **Baum.** Na porządku obrad m. in. sprawy organizacyjne, **rozwiązanie ankiety i wręczenie nagród.** Biblioteka czynna pół godziny przed zebraniem.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław—Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Melina paserska w centrum Bydgoszczy.

Niesłychana afera ujawniona przez Wydział Sledczy.

(kj). Policja bydgoska pochwalić się może nowym sukcesem.

W związku z serją kradzieży, zgłoszonych w wydziale śledczym, brygada pościgowa w wyniku mozolnych dochodzeń wpadła **na trop znanego złodzieja i włamywacza, 31-letniego Edmunda Zimniaka, skazanego przez sąd za różne przestępstwa na łączną karę półtora roku więzienia.**

Ten to właśnie Zimniak okazał się **sprawcą licznych wyczynów złodziejskich, dokonanych w ostatnim miesiącu na terenie Bydgoszczy.**

Poszczególne etapy śledztwa są następujące:

W mieszkaniu niejakiego Maksymiljana Łabickiego przy ul. Kościuszki 48 znaleziono wartościowe narzędzia, skradzione swego czasu w firmie **Butowski i Ska.** Skradzione narzędzia skonfiskowano i zwrócono poszkodowanej firmie. Wywiad konfidencjonalny ustalił, że **kradzieży w firmie Butowski i Ska dokonał Zimniak.** Złodzieja aresztowano **w mieszkaniu kochanki, niejakiej Władysławy Sz. przy ul. Malborskiej.** W mieszkaniu Władysławy Sz. znaleziono też **większą partję łupu złodziejskiego,** pochodzącego z kradzieży dokonanych w Bydgoszczy.

Skradzione przedmioty podarował Zimniak kochance, jako **zadatek na prezent ślubny.**

Po nitce do kłębka ujawniła policja trzecią melinę paserską, która mieściła się **w mieszkaniu brata Maksymiljana Łabickiego, Pawła.**

Ten to Paweł Łabicki wspólnie z Zimniakiem, bratem Maksymiljanem oraz niejakim Kwiatkowskim, z zawodu „kupcem", był **inicjatorem wszystkich większych kradzieży, zanotowanych w ostatnich miesiącach przez wydział śledczy policji bydgoskiej.**

Kwiatkowski zasądzony został już raz, wspólnie z Zimniakiem, za kradzież i paserstwo **na karę półtorarocznego więzienia.**

Olbrzymia afera pasersko-złodziejska zamknięta została rewizja **w warsztacie szewca Mikołaja Donarskiego przy ul. Pomorskiej.**

Okazało się, że Donarski był wspólnikiem złodziejskiej szajki i brał **czynny udział w „upychaniu" skradzionego towaru.**

W toku pierwiastkowego śledztwa udowodniła policja Zimniakowi i jego wspólnikom włamania i kradzieże m. in. do firmy Butowski i Ska, Henzel przy ul. Dworcowej, Bucholz przy ul. Gdańskiej, K. Stark przy ul. Gdańskiej oraz do Bydgoskiego Domu Farb przy ul. Pomorskiej.

We wszystkich wypadkach udało się Zimniakowi uniknąć kontaktu z policją i dopiero przed kilkoma dniami zupełnie przypadkowo zdołano go przyłapać i **osadzić w areszcie.**

Centralna melina paserska, mieszcząca się w warsztacie szewca Donarskiego przy ul. Pomorskiej 3, zajmowała się **rozprzedażą łupu do pomniejszych melin.**

Precyzyjne narzędzia skradzione w firmie Butowski zakupił Donarski od Zimniaka **za cenę 20 złotych, wiedząc, że wartość nominalna tych narzędzi przekracza 1000 złotych.**

Jak się dowiadujemy, śledztwo w ujawnionej aferze trwa. Wartość wykrytego do tej pory łupu złodziejskiego ustalono na przeszło 5000 złotych.

— **Ś. p. Maksymiljan Poćwiardowski.** Dziś rano zasnął w Bogu po dłuższych cierpieniach ogólnie szanowany sędzia, od niedawna adwokat ś. p. Maksymiljan Poćwiardowski. Zmarł na zapalenie płuc — po przebytej grypie. R. i. p.

— **Kto zgubił?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — oddział porządku publicznego — złożono następujące znalezione przedmioty: cholewki do pończoch, wełnę, twist, tekę z zawartością, rękawiczki damskie, cęgi, czapkę męską oraz worek. Prawo własności wymienionych przedmiotów należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój 19.

Towarzystwo Kupców na nowych drogach rozwoju.

Deklaracja nowego prezesa p. dyr. Maciejewskiego.

We wczorajszy wtorek odbyło się w salce Resursy Kupieckiej pierwsze plenarne zebranie Towarzystwa Kupców pod nowowybranym zarządem przy udziale około pięćdziesięciu członków. Przewodniczył zebraniu nowy prezes p. dyr. Władysław Maciejewski, składając na wstępie deklarację, która wywołała wśród obecnych wielkie wrażenie.

W swej deklaracji prezes Maciejewski nakreślił ogólną linję programu i cel, jaki wytknął sobie nowy zarząd. Współpracując ściśle z innemi bratniemi organizacjami, Towarzystwo Kupców jako organizacja gospodarcza **lojalnie ustosunkować się musi do władz państwowych i samorządowych.** Wymaga tego obrona interesów kupiectwa. Takie ustosunkowanie się nie wyklucza jednak rzeczowej krytyki zarządzeń władz.

Poczyniono już pewne kroki w kierunku podkreślenia tego lojalnego ustosunkowania się do władz ze strony Towarzystwa Kupców przez **złożenie wizyty nowego zarządu,** reprezentowanego w osobach prezesa Maciejewskiego, wiceprezesa Zamiary i dyr. Drewka **u p. starosty Stefanickiego i u p. prezydenta Barciszewskiego.**

Po raz pierwszy w dziejach Towarzystwa Kupców **rewizytował p. starosta,** składając oficjalną wizytę Towarzystwu Kupców.

Dalej wyjaśnił prezes Maciejewski, że konieczna jest współpraca z innemi organizacjami **społecznemi i gospodarczemi bez względu na zabarwienie polityczne** i dlatego też kierując się tą zasadą, przyjął protektorat nad zabawą sekcji gospodarczej B. B. W. R.

Od czasu do czasu wygłaszane będą na zebraniach ciekawe referaty na tematy gospodarcze, przyczem zarząd stara się o pozyskanie w tym celu wybitnych jednostek jako referentów. Na najbliższych zebraniach przyrzekli wystąpić z referatami **p. dyr. Woda** z dziedziny bankowości i prezes Izby Skarbowej **p. Świtalski** z Poznania.

Kilka słów w swej deklaracji poświęcił prezes Maciejewski również **kwestji żydowskiej.** Nowy zarząd kontynuować będzie walkę z żydostwem w obronie naszego stanu posiadania, który trzeba rozszerzyć, ażeby naszej młodzieży kupieckiej umożliwić warunki egzystencji i możność stworzenia nowych warsztatów pracy. Dlatego zarząd **nie zgodził się na zabawę żydowską w Resursie** i nigdy na imprezy żydowskie w Resursie nie pozwoli.

Dalszem zadaniem zarządu będzie wciągnąć do towarzystwa tych kupców, którzy jeszcze nie należą do organizacji. Co do kwestji połączenia się ze Związkiem Tow. Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu toczą się obecnie pertraktacje, a specjalne zebranie zadecyduje jeszcze o warunkach połączenia.

Wkońcu wyjaśnia p. prezes, że interwencja zarządu Tow. Kupców w sprawie znanej **odezwy uprzywilejowania kilkunastu kupców** w Radzie Grodzkiej B. B. W. R. odniosła pozytywny skutek, gdyż odezwy wycofano z urzędów. Odezwę wydano bez wiedzy głównego zarządu B. B. W. R.

„Jedynym celem — zakończył prezes Maciejewski swe exposé — jest dobro i rozwój naszego zawodu kupieckiego i dlatego proszę wszystkich członków o solidarną współpracę z zarządem".

Następnie **mec. Trzciński** wygłosił ciekawy referat na temat: „Jak reguluje nowy kodeks zobowiązań sprawę kupna i sprzedaży", nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Z wielkiem zaciekawieniem wysłuchano także referatów o nowych opłatach pocztowych pp. **Stypy i Krzyżyńskiego.** Po dłuższej dyskusji i odczytaniu kilku komunikatów około godz. 12 w nocy zamknięto zebranie.

— **Wielkie świniobicie w Resursie Kupieckiej.** W jutrzejszy czwartek odbędzie się wielkie świniobicie w Resursie Kupieckiej. Pierwszorzędne kiszki własnego wyrobu, nogi wieprzowe i flaki po niskich cenach i niezwykle smacznie przyrządzone ściągną do Resursy smakoszów bydgoskich. Przygrywać będzie orkiestra. Dancing. Lokal otwarty do rana. Wszyscy jutro wieczorem do Resursy!

Odpowiedzi redakcji

Roman M. i Jan R. Oficerów marynarki handlowej kształci Szkoła Morska w Gdyni. Obowiązuje ukończenie gimnazjum lub szkoły równorzędnej. Po szczegółowe informacje niech się Panowie zwrócą do dyrekcji Szkoły.

Zamach samobójczy urzędniczki państwowej.

Młoda dziewczyna wyrwana z lodowatego uścisku śmierci.

(kj). Dziś wczesnym rankiem zadźwięczał w dyżurce straży ogniowej ostry dzwonek telefonu.

— **Hallo!... Wyślijcie natychmiast karetkę pogotowia! Młoda dziewczyna popełniła samobójstwo. Stan ciężki, niema ani chwili do stracenia!!!**

Przed domem, w którym zagościło nieszczęście, czekała na przybycie karetki sanitarnej **grupa ciekawskich, których w Bydgoszczy nigdy nie brakuje.** Przeciągły ryk klaksonu samochodowego już zdaleka sygnalizował przybycie pogotowia.

Na miejscu lekarz pogotowia ratunkowego ustalił następujący stan faktyczny: **25-letnia Marja W., urzędniczka państwowa w zamiarze samobójczym napiła się jodyny.** Rozpaczliwy krzyk wijącej się w boleściach dziewczyny przywołał domowników, którzy telefonicznie wezwali pomoc lekarską.

Lekarz udzielił desperatce doraźnej pomocy, poczem ze względu na ciężki stan polecił przewiezienie samobójczyni **do szpitala miejskiego.** W lecznicy zaaplikowano **wypompowanie żołądka.**

Jak się dowiadujemy, stan desperatki dzięki troskliwej opiece lekarskiej, mimo że **nadal jest poważny,** obaw większych nie wzbudza.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 13. 11. 1934 roku.

Spędzono: wołów 28, buhai 100, krów 295 świń 1960, cieląt 496, owiec 145. Razem 3024 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60— 64
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52— 56
Mięsiste tuczone starsze	42— 46
Miernie odżywione	35— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	40— 50
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	36— 38
Miernie odżywione	30— 32
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	44— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	20— 22
Jałowice:	
Wytnczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	34— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34— 36
Miernie odżywione	30— 32

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	58— 66
Tuczone cielęta	52— 56
Dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	40— 44

Owce:

Wytnczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 64
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	40— 44

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	58— 62
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	52— 56
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	48— 50
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	44— 46
e) maciory i późne kastraty	44— 52

Przebieg targu spokojny

Stan wody na Wiśle dnia 14 listopada: Zawichost —, Warszawa —, Płock —, Toruń 1.14, Fordon 1.20, Chełmno 1.02, Grudziądz 1.20, Korzeniowo 1.38, Piekło 65, Tczew 64, Einlage 2.52, Schievenh. 2.70.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Dziś uroczysta premjera najpotężniejszego filmu wytwórni „Paramount" p. t. **„Kleopatra"**, który wszędzie budzi żywe zaciekawienie. Zainteresowanie nowym obrazem Cecil B. de Mille'a jest zresztą całkiem usprawiedliwione, bowiem samo nazwisko genjalnego



reżysera jest już rękojmią wspaniałego widowiska. Przepychem wystawy, techniką i rozmachem „Kleopatra" przewyższa wszystko, co Cecil B. de Mille dotychczas nakręcił. Nikt nie posiada tak szerokiego gestu i zamiłowania do monumentalności, jak de Mille. W „Kleopatrze" powraca on do swego ulubionego tła: Egiptu, tak wspaniale wskrzeszonego już w „Dziesięciorgu przykazań". Największą zaletą „Kleopatry" jest jednak to, że film ten, mimo swego wystawowego przepychu, mimo tysięcznych tłumów statystów, masowych scen — trzyma widza przez cały czas w emocji i każe śledzić niezwykle ciekawie rozwijającą się akcję. Bohaterką filmu jest najciekawsza postać kobieca, jaką zna historja świata. Odtwarza ją Claudette Colbert, która od chwili gdy się ukazała w roli Poppei w filmie „W cieniu krzyża" była jakby predystynowana do tej roli wielkiej kusicielki. Dalej w roli Juljusza Cezara świetny Warren William, a Marka Antoniusza kreuje sława ekranów angielskich Henry Wilcoxon.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23). Dziś w środę wielka premjera najnowszego arcydzieła „United Artists" p. t. **„Złodziej serc"** w rewelacyjnej obsadzie. Frederic March w roli tytułowej w otoczeniu świetnych partnerek Constance Bennett i Fay Wray. Jest to pikantna i dowcipna komedja pomysłu, rozgrywająca się na tle luksusowych salonów włoskiej arystokracji. Nadprogram: wesoła komedja p. t. **„Miki w krainie złota"**, tygodnik „Paramount". Początek o 5.10.

BAŁTYK. Dziś premjera podwójnego programu: Potężny film morski p. t. **„U. 9"** oraz film cowboyski z Bob Kusterem w roli głównej p. t. **„Szantażyści w potrzasku.** Początek o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś zmiana programu. Idzie wielki film szpiegowski, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia p. t. **„Byłem szpiegiem".** W roli głównej znakomity aktor francuski Andre Luguet. Dalej najweselsza komedja, jaką zobaczymy na ekranie w Bydgoszczy po raz pierwszy p. t. **„Wróg kobiet"** z udziałem świetnej pary komików Slima i Zasu Pitts. Pocz. o 5.

KRISTAL kończy dziś wyświetlanie najweselszej komedji polskiej p. t. **„Co mój mąż robi w nocy?"** Która z pań ciekawa, co robi mąż w nocy, niech śpieszy, lecz z mężem, na dzisiejsze, nieodwołalnie ostatnie seanse tego niezmiernie humorystycznego filmu z udziałem Lopka Krukowskiego, Mankiewiczówny, Gierasieńskiego, Gorczyńskiej i Znicza. Prócz tego nadprogram. Początek o 5,15. W przerwach zaś o godz. **7,10 i 9,10** przygrywać będzie **świetny zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach,** który wykona szereg utworów z nowoczesnego repertuaru. Jutro premjera największego dzieła filmowego produkcji wiedeńskiej p. t. **„Maskarada".**

REWJA posiada na ekranie wielki film, osnuty na tle życia zbója w dawnej Rosji p. t. **„Pożar nad Wołgą"** z Albertem Prejean, Inkiszyniewem i Kowanko w rolach głównych. Na scenie nowa pikantna rewja p. t. **„Automat humoru"** z udziałem młodych, uroczych artystek. Początek seansów o 5.

Bank Polsk płacił w dniu 14/XI 1934 za:	
dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,44
franki szwajcarskie	171,74
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,23
floreny holenderskie	357,10

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 15 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Słuchajmy pilnie o starem Wilnie", pogadanka dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami. 12,30: V-ty poranek szkolny zorganizowany przez „Polskie Radjo" wespół z wydziałem oświaty. Wyk.: ork. filh. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Marja Mokrzycka (śpiew), Józef Kamiński (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka salonowa w wyk. wiedeńskiej orkiestry i ulubione piosenki w wyk. Adama Astona. 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr wyobraźni nadaje oryginalną komedję I. Dehnelówny p. t. „Hanka szuka drogi do szczęścia". 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: Pogadanka rolnicza. 18,15: II-gi koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena". Wyk.: Bolesław Woytowicz. 18,35: Utwory wiolonczelowe (płyty). 18,45: „Co czytać", nowości poetyckie. 19,00: Chór kozacki pod dyr. Jarowa. 19,20: Feljeton aktualny. 19,30: Muzyka salonowa (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Grety Turnay (śpiew). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert wieczorny. Wyk.: ork. symf. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofja Rabcewiczowa (fortepian). 21,45: „Pogląd na świat" (z cyklu „Kultura filozoficzna"). 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 22,45: Gawęda z angielskiemi słuchaczami P. R. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **17,00: Moskwa (Stalin).** Opera. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **18,00: Londyn Nat.** Muzyka lekka. **Moskwa (WZSPS).** Symfonja. **19,00: Berlin.** Muzyka popularna. **Bratisława.** Solo na harmonji. **20,00: Moskwa (Kom.).** Opera. **Wiedeń.** Operetka. **Praga.** Koncert symf. **Kopenhaga.** Koncert symf. **Sztutgart.** Koncert symf. **Londyn Reg.** Koncert. **21,00: Frankfurt.** Muzyka rosyjska. **Poste Parisien.** Operetka. **22,00: Praga.** Muzyka lekka. **Luksemburg.** Recital fort. **Wiedeń.** Duety operowe. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,00: Hamburg.** Recital wiolonczelowy. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Hamburg.** Muzyka nocna.

—o—

Niema posad w urzędach wojskowych.

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych napływa masa podań **o przyjęcie na stanowisko funkcj. państw. oraz o powołanie podoficerów i szeregowych rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku.**

Składanie podań w tych sprawach do Ministerstwa Spraw Wojskowych **jest bezcelowe i naraża jedynie zainteresowanych na koszta przesyłki pocztowej.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych w chwili obecnej nie posiada wolnych posad dla funkcjonarjuszów państwowych. Do udzielenia wszelkich informacyj w sprawach przyjęć szeregowców i podoficerów rezerwy do służby nadterminowej lub zawodowej w wojsku są upoważnieni właściwi Komendanci Powiatowych Komend Uzupełnień (P. K. U.), dokąd należy skierowywać zapytania.

Wszelkie podania, składane do Ministerstwa Spraw Wojskowych po dniu 15 listopada 1934 roku w sprawach posad względnie przyjęcia z rezerwy do służby nadterminowej i zawodowej w wojsku, pozostaną bez odpowiedzi.

Nowy most na Warcie.

W dniu Święta Niepodległości został uroczyście otwarty nowy most 100-metrowy na Warcie **w Uniejowie.** Na uroczystość tę przybył do Uniejowa kilkutysięczny tłum okolicznych włościan.

Z życia towarzystw.

Środa, 14 listopada.

Godz. 19,00: **Koło amatorskie „Iskra".** Zebranie plenarne w szkole im. Żwirki i Wigury, ul. Nakielska 199.

— **Koło Przyjaciół Harcerzy 24 B. D. H.** przy szkole im. ks. Piramowicza. Zebranie plenarne w harcówce. O godz. 18 zebranie zarządu.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Wykład w sprawach socjalnych w sali zebrań, plac Piastowski 17.

— **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie miesięczne w „Harmonji".

— **B. K. S. „Polonja", sekcja hokejowa.** Zebranie sekcji w sali Resursy Kupieckiej.

Czwartek, 15 listopada.

Godz. 18,30: **Absolwentki szkoły wydziałowej.** Zebranie w czytelni żeńskiej szkoły wydziałowej.

Godz. 19,30: **Klub wioślarski „Gryf"** zaprasza wszystkich swych członków na roczne walne zebranie, które odbędzie się w restauracji „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha.

*

Zebranie Stow. Służby odłożono na niedzielę 18 bm. z powodu misji w kościele N. S. J.

W środę, dnia 14 października rb. o godzinie 2 rano zasnął, opatrzony Sakramentami św., po krótkich cierpieniach, mój drogi i nigdy niezapomniany mąż, syn, brat, wujek, szwagier i kuzyn ś. p.

Maksymiljan Poćwiardowski

emerytowany sędzia i adwokat

w 53 roku życia, o czem w smutku pogrążonym donosi

Żona i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 3-ej po południu z domu żałoby ul. Sniadeckich 41, msza św. również w piątek o godz. 9-tej rano w kościele Serca Jezusowego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (21408

Za serdeczne współczucie i liczny udział w pogrzebie mego drogiego męża, oraz za liczne wieńce złożone na grobie śp.

Bernarda Blocha

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie szczególnie p. Reichowi, urzędnikom, policjantom i współpracownikom f-my Riga, kolegom związku, krewnym i znajomym składam najserdeczniejsze

Bóg zapłać

21410 **Klara Bloch**

Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina“** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

Z dnjem 15 bm. otwieram

restaurację i jadłodajnię

przy ulicy Poznańskiej nr. 17.

Staraniem mojem będzie Szanowną Klientelę wyborowemi i dobrze pielęgnow. napojami, **smacznemi obiadami i kolacjami** po niskich i przystępnych cenach zadowolić.

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej urządzam

jedzenie flaków i nóg wieprzowych

na które gości jak najuprzejmiej zapraszam.

J. Kowicki, gospodarz.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Wyrzysku przy ul. Staszica 83, i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wyrzysk, tom V. karta 175, na imię kupca Jana Orlińskiego w Wyrzysku, zostanie w drodze egzekucji dnia **12 stycznia 1935 r. o godz. 10-tej przed południ.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 10. Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego z przybudówką, kuchni, podwórza i ogrodu domowego, chlewa, szopy i śpichrza o powierzchni 7.35 ha., księga podatku budynkowego nr. 134 matrykuła podatku gruntowego nr. 233. Roczna wartość użytkowa 1210 marek. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7. IX. 1932 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (21399

Wyrzysk, dnia 7 listopada 1934 r. **Sąd Grodzki.**

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!



Drzewka

krzewy owocowe, ozdobne, konifery, róże polecają w wielkim wyborze Szkółki Drzew

A. i J. Jeske, Jelonek

p. Złotniki koło Poznania, telefon Złotniki 3.

Filja sprzedaży: **Poznań Em. Szczanieckiej** naroż Bogusławskiego.

Cenniki na żądanie! (17054

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3242

Ziemniaki

jadalne

sprzedaje (21400

„Rawa“

Dom Spedycyjny

ulica Śniadeckich 37.



Pierwszorzędne

pianina

wprost z fabryki poleca tanio (18186

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2

Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.



RADYKALNIE USUWA-PIEGI, PRYSZCZE, CZERWONE I ŻÓŁTE — PLAMY.

8156

ERIKA



najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426

Skóra i S-ka, Poznań

Al. Marcinkowskiego 23.

Kamienicę

w Inowrocławiu

sprzedam za gotówkę z powodu wyjazdu. Spieszne oferty do Dziennika Bydgoskiego Inowrocław **„14“.** (21398

SPRZEDAŻE

Jadalnię

nowoczesną, dobre wykonanie, tanio sprzeda stolarnia, Pomorska 30. (12183

Samochód

ciężarowy, trzy tonowy, dobry, gotów jazdy kupię. Oferty pisemnie. Gdańska 35, m. 6. (21421

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Antykwarjat

Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. 20623

„Rembrandt“

zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem“. (20220

Składnica

Szkła Okiennego i Listew

wł. H. Balcerkiewicz

Bydgoszcz Grodzka 9

20880

Oryginalne

maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy

Ignacy Grajnert

Bydgoszcz (12293

ul. Dworcowa nr. 21.

UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Futra (12163

przerabiam, reperuję spiesznie, tanio. Dr. Warmińskiego 6—5. Żychlińska.

Przerabianie

kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Swetry

kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (21102

SPRZEDAŻE

Dom

z frontowym ogródkiem oraz sadem owocowym i ogrodem warzywnym w Inowrocławiu, ul. Solankowa 49 zaraz na sprzedaż. Wolne 4 pokojowe mieszkanie. Oskar Meyer, Grudziądz, Trzeciego Maja 2. (11842

Kolonjalka (12172

w dobrem położeniu z mieszkaniem z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „Kolonjalka“ filja Dziennika.

Chevroletkę

4 cylindr. osobową otwartą z pełną gwarancją sprzeda tanio J. Urbański, Żalno powiat Tuchola. (21362

Bilard

cały z przyborami tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod „W. P.“ filja Dziennika. (12159

Polecam swój bogato zaopatrzony

specjalny magazyn wykwintnej odzieży

na sezon jesienno-zimowy

Płaszcze w najnowszych fasonach z najl. Bielskich materjałów **Ubrania**

Kurtki sportowe i do polowania || **Spodnie** spacerowe, sportowe, modne kolory

LEON KONIECZKA

Bydgoszcz, Gdańska 41.

18865

KUPNA

Dom (21305

lub willę śródmieściu kupię, wpłata 10000, pośrednicy wykluczeni. Oferty „Efzet“ filja Dziennika.

LEKCJE

Niemka

udziela lekcyj niem. Cieszkowskiego 17—2. (11623

POSADY WOLNE

Fryzjerski

pomocnik, dobra siła, na stałą posadę zaraz może się zgłosić. Jerzy Krzyżanowski, Swiecie, Klasztorna 15. (21342

Wielka

firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona“ — składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (20908

Potrzebny

czeladnik szewski zaraz na dobrą szytą robotę. Dypczyński, Szubin. (21374

Ekspedjentka

do składu kolonjalnego, kaucja 100 zł., potrzebna. Sowińskiego 4. (21372

Szukam (21373

zamiłowanej kulturalnej akompanjatorki do śpiewu. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Spiew“.

Potrzebna

służąca. Marszałka Focha 12, m. 3. (21375

Służąca

potrzebna. Podwale 12 m. 6. (21377

Poszukuje (21402

się uczciwą służącą do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem do większego sklepu rzeźnickiego. J. Rathnau, Wejherowo.

Podręczna (21387

potrzebna. Zaułek 1, m. 3.

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna

z dobrej rodziny, umiejąca prać, poszukuje pracy. Oferty do filji Dziennika Bydg. pod „Chętna“. (12157

MATRYMONJALNE

Z powodu

nieznajomości zapoznam pannę lub wdówkę do lat 40. Oferty filja Dzien. pod „Stały“. (12156

Kawaler (21369

lat 28, urzędnik państwowy z średniem wykształceniem, z braku znajomości poszukuje panny przystojnej do lat 26. Majątek nie konieczny. Oferty proszę składać do Dziennika pod „B. S.“



— Czekaj mój panie, proszę się nie fatygować! Tu jest klucz, ale jeden warunek: Pan wejdzie pierwszy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.